Rok III. Warszawa—grudzień 1935. Nr. 10.



ORGAN GŁÓWNEJ KWATERY HARCERZY

Książka, którą znać powinien każdy kierownik pracy harcerskiej.

Podstawą ideologji harcerskiej jest prawo i przyrzeczenie harcerskie. Ono jest najprostszą formą naszych podstaw ideowych. Wyrażone są te podstawy także w naszej literaturze. Dotychczasowa literatura ideologiczna harcerska opierała się w dużej mierze na ideologji niepodległościowej. Dopiero w ostatnich latach ukazują się książki, których autorzy krystalizują ideologję harcerską coraz wyraźniej. Na czoło tych autorów wysuwa się nasz przewodniczący Dh. Wojewoda Michał Grażyński. Staje się on **wyrazicielem tych haseł i podstaw ideowych, jakie są w duszy instruktora harcerskiego i starszego harcerza,** krótko mówiąc, staje się wodzem duchowym młodego pokolenia harcerzy.

Książka, której pierwsza część dopiero się ukazała, a którą każdy kierownik pracy przeczytać i przemyśleć powinien, to: **„Dokąd zdążamy“ Dr. Michała Grażyńskiego.** Ten, kto prowadzi pracę harcerską a przedewszystkiem drużynowy, powinien zdawać sobie jasno sprawę z celu, dokąd z młodzieżą dąży, jakie jest nasze hasło naukowe, jakiego człowieka chcemy wychować, jaką rolę harcerstwo winno w Polsce spełnić.

Książka ta powstała z potrzeby serc harcerskich. Powstała w okresie zlotu. Na zlocie bowiem tysiące młodzieży i jej przywódców potrzebowało wyraźnego skrystalizowania naszej ideologji. Tym tysiącom młodzieży powiedział Dr. Grażyński podstawowe prawdy harcerskie. Zlot był okazją do takiego wypowiedzenia. Prawdy te dzisiaj zawarte są w jego książce. **Nawiązują do harcerskich podstaw ideologji niepodległościowej, precyzują nasze hasła naczelne i wskazują, na czem powinien polegać honor harcerza.** Przed oczy nasze przedstawiają **wielkość Polski i uczą, jakiemi drogami i sposobami ją zdobywać. Mówią o harcerzu jako żołnierzu.** Poznajcie te złote myśli harcerstwa polskiego. Jeżeli nie potraficie przemyśleć ich na Waszych zbiórkach zastępów zastępowych i drużynowych — to odczytajcie po kilka myśli z tych prostych gawęd. Zapadną one głęboko w Wasze serca. **Pamiętajcie tylko o jednem, by za niemi szła prawda życia i czyn, może nieraz szary, codzienny, ale zawsze prawy i dzielny.** Bo dzielność jest podstawową cechą zucha harcerza. Kto z Was przeczyta książkę Przewodniczącego — ten zyska duchowo. Po jej przeczytaniu człowiek staje się właśnie dzielniejszym, ma gorące serce i uczy się kochać prawdę życia. Za taką książkę możemy żywić tylko głęboką wdzięczność dla „płomiennego wodza harcerskiej młodej Polski i jej przewodników“, jakim jest Druh Przewodniczący. Czekajmy na część drugą.

Ryś-ociec.

WŁADYSŁAW MAGIERA, KRAKÓW.

Kilka uwag w związku z Trzyletnim Wyścigiem Pracy.

(artykuł dyskusyjny).

Żyjemy już pod wrażeniem startu do Trzyletniego Wyścigu Pracy. — Z wielkim zapałem biorą się do pracy nad sobą do spełnienia haseł całorocznych przygotowań zastępowi i drużynowi, do których już wieść o Wyścigu Pracy dotarła. — Główna Kwatera rzuciła cztery hasła pracy przygotowawczej: rzetelności i słowności, propagandy czytelnictwa, planowanie pracy i odrodzenia ruchu wycieczkowego w drużynach i zastępach. — Dorzuciłbym jeszcze jedno — **kształcenie zastępowych.** Bez dobrych zastępowych niema mowy o skautowej robocie w drużynach. Praca harcerska, to praca w zastępach. Życie zastępów bez odpowiednio wyszkolonych zastępowych, to partaczenie roboty harcerskiej. Jeżeli chcemy podnieść poziom pracy w drużynach — kształćmy zastępowych. Gdzie — na kursach? Nie, raczej w zastępach zastępowych zespolonych pracą w drużynie, stale, bez przerwy. Cztery hasła rzucone przez Główną Kwaterę to motor pracy w zastępach zastępowych na rok bieżący, którego energia przez zastępowych winna dotrzeć i w warunkach solidnego kształcenia napewno dotrze do zastępów.

Nasuwa się również kilka uwag na temat samej techniki wyścigu. — A więc najpierw **rok kalendarzowy, czy szkolny.** Rzecz napozór błaha, w życiu jednak ważna.

Obecnie drużynowy składa raport roczny w styczniu. — Przeważnie pisze sprawozdanie ze swojej 3 miesięcznej pracy i 9-cio miesięcznej swojego poprzednika, bo życie jednak wykazuje, że drużynowi zmieniają się w drużynach szkolnych (a takich w Związku mamy najwięcej we wrześniu, t. j. na początku roku szkolnego. Ustalmy więc rok szkolny jako harcerski, przecież obóz letni będzie jego najpiękniejszem zakończeniem. W czasie wyścigu klasyfikacja odbywałaby się corocznie po akcji obozowej drużyn, hufcowi mieliby czas ocenić przez resztę wakacyj wyniki pracy drużyn, we wrześniu zaś otrzymaliby zgłoszenie zamierzeń na rok następny, oczywiście w ramach trzyletniego programu pracy. Klasyfikacja w styczniu, w toku gorącej roboty harcerskiej (zimowiska) nastręczałaby niewątpliwie dużo trudności dla hufcowych i tak już przeciążonych pracą „papierkową".

Wysiłek hufcowych w Trzyletnim wyścigu pracy będzie duży. Przyjmijmy nawet, że hufcowi wydadzą z siebie dwukrotną ilość dotychczasowej energji. To będzie i tak mało. Współdziałanie ze wszystkiemi drużynami w układaniu programu pracy, kształcenie zastępowych i drużynowych w hufcu, obserwowanie zbliska pracy zastępów i drużyn, istotnie wartościowe ocenianie wyników pracy z uwzględnieniem wymogów Wyścigu pracy, poza całym szeregiem zajęć administracyjnych wysuwa **postulat odpowiedniego zorganizowania pracy w Hufcach i Komendach Chorągwi.**

Należałoby:

a) Rozszerzyć skład osobowy i działalność wydziału drużyn harcerskich w Komendach Chorągwi. Chorągiew podzielić na kilka okręgów. — Dla każdego okręgu powołać instruktora orjentującego się we wszelkich zagadnieniach pracy drużyn i hufca. Instruktor ten byłby żywym łącznikiem między Komendą Chorągwi i Komendami Hufców swojego okręgu. Przebywając możliwie najwięcej w terenie obserwowałby pracę drużyn okręgu, nadawał jej ton zgodny z duchem Trzyletniego Wyścigu organizował odprawy okręgowe, współudział w ćwiczeniach polowych i innych imprezach hufców;

b) Powołać przy Komendach Hufców instruktora na stanowisko „kierownika trasy Trzyletniego Wyścigu w Hufcu X", którego wyłącznem zadaniem byłaby praca organizacyjna i programowa związana z Wyścigiem pracy. W bieżącym roku przygotowaniem do startu będzie on osobiście kierował akcją kształcenia zastępowych i drużynowych na terenie hufca, oraz montował pracę w myśl wskazań Głównej Kwatery i Komendy Chorągwi. — Klasyfikacja drużyn w czasie Wyścigu należałaby oczywiście do hufcowych, z tem, że opinja „kierownika trasy" mocno ważyłaby na szali oceny.

Nie są to rzeczy nowe — w wielu chorągwiach stosowane — niemniej zdać sobie z nich sprawę i realizować trzeba już teraz, kiedy wyścig za pasem.

Wreszcie ostatnia uwaga.

Wyścig pracy ma być w myśl haseł Głównej Kwatery walką z „dziadostwem", zblazowaniem, przez ożywienie i odrodzenie ruchu wycieczkowego, ma w nas wytworzyć „szlachetną dzielność", być szkołą społeczną i to szkołą postępową. — Czyż to hasła tylko dla drużyn harcerskich. — A staroharce. **Dla drużyn starszo-harcerskich te wskazania są może żywsze, bo aktualniejsze.** — A więc sprzęgnąć silnie dwa ogniwa pracy. — Drużyny harcerskie i starszo-harcerskie w jednej Wielkiej Grze Wyścigu niech tworzą naszemu Związkowi nową przyszłość i jak to Druh Przewodniczący w jednej ze swoich gawęd powiedział „nowego w Polsce człowieka".

Dr. Ludwik Bar — harcmistrz.

U skautów jugosłowiańskich.

To co widzieliśmy na Zlocie w Belgradzie pozwala nam uważać atak za udany i żywić nadzieję, że przed ruchem skautowym Jugosławji staje przyszłość, która przyniesie szybki rozwój organizacji.

Organizacja zlotu, przeprowadzona w trudnych warunkach, dowodzi, że ruchem skautowym w Jugosławji kierują ludzie pełni zapału, pracowici i wytrzymali. Udział w zlocie ponad tysiąca skautów jugosłowiańskich i 200 skautów zagranicznych są liczbami, które dają konkretny pozytywny wyczyn zdolności organizacyjnej. Wysoki poziom obozownictwa i skautowa atmosfera, która dominowała na zlocie — są świadectwem, że praca skautowa w Jugosławji jest wierną idei i metodzie Baden-Powella.

To, że III Narodowy Zlot Skautów Jugosłowiańskich się udał odczuli sami skauci jugosłowiańscy, spostrzegli i ocenili to skauci zagraniczni, a wreszcie zlot ten zwrócił na skauting uwagę czynników oficjalnych i społeczeństwa, szczególnie zaś mieszkańców stolicy królestwa — Belgradu.

II.

Nasza grupa, choć liczebnie nie była pierwszą wśród reprezentacyj zagranicznych, starała się swoją czynną postawą zaznaczyć, że reprezentuje na tym zlocie największą organizację skautową. W Belgradzie bowiem poza grupą polską były reprezentacje z Austrji, Bułgarji, Czechosłowacji, Francji, Rumunji, Węgier, oraz grupa skautów emigracji rosyjskiej.

Już w chwili przybycia naszego na teren zlotowy gospodarze Zlotu dali wyraz, że grupę polską oceniają nie według jej liczebności. Serdeczne i wyjątkowo uroczyste powitanie harcerzy polskich, stała troska w czasie pobytu na zlocie, poświęcenie jednego z numerów (Nr. 3) pisma zlotowego w znacznej mierze harcerstwu polskiemu, a wreszcie odznaczenie srebrnym krzyżem skautowym dwu instruktorów polskich — są wyrazem, jak kierownictwo zlotu oceniało udział harcerzy polskich w zlocie. Na tem jednak nie koniec. Mógłby ktoś powiedzieć, że to tylko wystąpienia oficjalne. Powiem więc o nieoficjalnej stronie. I tu muszę podkreślić, że serdeczność i przyjaźń młodzieży jugosłowiańskiej spotykaliśmy na każdem miejscu. Nasz obóz zalegały gromady skautów jugosłowiańskich, którzy przychodzili nam powiedzieć, że

OCZEM WIEDZĄ DRUŻYNOWI

Nasze zimowiska.

Wiesz, że zimowiska są najlepszą sposobnością do wyrzucenia pracy harcerskiej za okno *„na mroźne pole i zamienienia jej na wspaniałe harce zimowe“*. Jak się do obozu zimowego przygotować? W numerach z lat 1934 i 1935 „W Kręgu Wodzów“ podawaliśmy dokładny tok prac drużynowego przed akcją zimową, na zimowisku i w czasie likwidacji. Dzisiaj chcemy Ci druhu drużynowy! na to zwrócić uwagę, że tam możesz dużo skorzystać. Najwięcej jednak z pracy Dha Jana Bugajskiego p. t. „Obozy zimowe“, drukowanej w Harcerstwie Nr. 3 r. 1934. Najlepiej kup sobie przed organizowaniem zimowiska ten numer Harcerstwa i dokładnie przestudjuj, zwłaszcza *higjenę zimowisk, program i jego realizację, zimowy obóz wędrowny*. Nie będziemy Ci tutaj tych rzeczy powtarzać. Zresztą chcemy zwrócić uwagę na inne, o których nieraz drużynowy zapomina.

1. Wyślij uprzednio dobrego kwatermistrza, który był na zimowisku.

2. Weź z sobą kwalifikowanego instruktora kucharstwa.

3. Pamiętaj o dostatecznem oświetleniu i opalaniu izb.

4. Zabezpiecz zimowisko i chroń przed pożarem i zaczadzeniem.

5. Postaraj się o instruktora narciarza, bo nie wolno w uczeniu jazdy na nartach partaczyć.

Pamiętaj o współżyciu z ludnością. Zimowiska będą krótkie, ale bodaj jeden wieczór kolend przy drzewku czy kominku dla ludności winien być w programie kolonji.

Ale pamiętaj jeszcze o jednem. Na naszych zimowiskach program harcerski się rozszerza. Każde zimowisko coś nowego wnosi do harcerstwa. Jako drużynowy możesz właśnie działać twórczo, *być pionierem ruchu zimowiskowego w Polsce*. Jakie masz pole otwarte? Co trzeba robić?

Trzeba *uskautowić* w terenie swoich ćwiczeń *naukę narciarstwa*. Nowe gry harcerskie. Okazja. Pomysły instruktorów narciarstwa a nawet chłopców skrzętnie notuj!

2. Odnowić w harcerstwie *tropienie*. Ćwiczenia tropicielskie to *okazja do przeżyć „dni wielkich przygód“*. Tropienie na śniegu daje okazję tej wielkiej przygody. Jeżeli nie wiesz jak to zrobić — idź na film „Dzień wielkiej przygody“.

3. Zapoznaj dokładnie chłopców *z ratownictwem zimowem*. Ma ono już swoją kartę.

4. Wojny zimowe! *Gry terenowe* na nartach! *Noce zimowe*. Oto otwarte pole naszych zimowisk.

Próbuj swoich sił! Odkrywaj nowe drogi życia zimowisk harcerskich! O zdobyczach napisz do numeru lutowego „W Kręgu Wodzów“. Zapomniałem jeszcze o jednem. W artykule Dha Bugajskiego „Obozy zimowe“ masz podaną dotychczasową literaturę o zimowiskach. A skorzystaj również w urządzeniu gospodarczem kolonji z książki wydanej na zlot p. t. „Gospodarstwo obozowe“.

„Szczęśliwych łowów na zimowisku“.

Jeden z kochających zimę.

Niniejszy numer „W Kręgu Wodzów“ jest ostatnim numerem rocznika 1935. „W Kręgu Wodzów“ bowiem ukazuje się skończem miesiąca poprzedzającego miesiąc uwidoczniony w nagłówku pisma. Numer, który ukaże się skończem grudnia — jeszcze przed gwiazdką — będzie pierwszym numerem roku 1936.

Spieszcie więc z odnowieniem prenumeraty na rok 1936, bowiem kto nie opłaci jej, nie otrzyma następnego numeru.

---

są nam bliscy, że są braćmi. A kiedy Polak i Jugosłowianin po kilku nieśmiałych zdaniach, wypowiedzianych w swoim języku, odnaleźli do nich wspólny język i zrozumieli się — poczuli, że braterstwo to jest tembardziej prawdziwe i mocne. A kiedyśmy defilowali witały nas tak huczne oklaski skautów i publiczności, że wiele obcych reprezentacyj mogło nam tego zazdrościć. Tak również przyjęto nasze występy przy pierwszem ognisku obozowem, w którem nasz czynny udział, jak na grupę 11 osób, był bardzo duży.

Biorąc czynny udział w zajęciach zlotowych pragnęliśmy nie tylko zaznaczyć, że jesteśmy na Zlocie, ale chcieliśmy i swoją pracą przyczynić się do jaknajlepszego udania się zlotu. Tem się kierując przywieźliśmy do Beogradu 2 filmy harcerskie, w tem jeden ze Spały. Oba filmy były dwukrotnie wyświetlone dla uczestników zlotu i zostały entuzjastycznie przyjęte przez skautów jugosłowiańskich i obecną publiczność z Beogradu.

Znana na całym świecie staropolska gościnność nie była zapomnianą i na zlocie w Beogradzie. Gościł u siebie herbatką naczelne władze skautowe jugosłowiańskie i polskich harcerzy Pan Minister Dębicki, Poseł R. P. w Beogradzie, który okazała harcerzom niezwykłą opiekę i bardzo rzadko spotykaną życzliwość, zjednywając sobie tem serdeczną i niezapomnianą wdzięczność uczestników wyprawy. W obozie polskim odbyło się specjalne śniadanie, którem reprezentacja polska podejmowała naczelną komendę zlotu i delegatów wszystkich reprezentacyj zagranicznych. Śniadanie to zaszczycił swą obecnością Pan Minister Dębicki z małżonką i p. Radca Knoll z Poselstwa R. P. Delegaci zagraniczni zostali obdarowani polskiemi krajkami.

Zarówno przyjęcie u Pana Posła R. P. w Beogradzie jak i śniadanie w obozie — były jedynemi w swoim rodzaju w czasie trwania zlotu.

Specjalna grupa harcerzy polskich udała się na Oplenac, do miejscowości odległej od Beogradu ponad 80 km., ażeby tam złożyć na grobie Króla Aleksandra I wieniec laurowy, jako wyraz hołdu bohaterskiemu królowi Jugosławji. Wypada zaznaczyć, że poza polską, żadna reprezentacja zagraniczna na grobie króla wieńca nie składała.

Ponadto od harcerzy polskich zostały złożone kwiaty na grobie Nieznanego Żołnierza na górze Avala.

Tak dobitnie zaakcentowane wystąpienia naszej grupy stały się dla skautów jugosłowiańskich potwierdzeniem tego, co czytali i słyszeli o harcerstwie polskiem. Wieści o naszej pracy docierały bądź to przez prasę skautową, bądź też przez przyjazd polskich harcerzy do Jugosławji i udział jugosłowiańskich instruktorów w naszych obozach i kursach.

Bez czego zastępowi i drużynowi istnieć nie mogą? Bez książki.

W roku pozłotowym, w którym wszyscy przygotowują się do wyścigu pracy przez jej pogłębianie, powstają w drużynach **zastępy zastępowych, w hufcach zastępy drużynowych.** Często po zorganizowaniu kierownik takiego zastępu nie wie, od czego zacząć. Trzeba żyć życiem zastępu — to prawda — samemu umieć być członkiem zespołu. Ale trzeba również na zbiórce takiego zastępu dać coś z siebie, wskazać innym zainteresowania, wykazać się swoim dorobkiem i pracą. W zimie obok wycieczki takiego zastępu na nartach, konieczną jest rzeczą zapoznanie się z nową literaturą harcerską. Zresztą, co będziemy dużo o tem mówić! Bracie Kochany, jak stolarz musi mieć przy pracy pod ręką strug czy młotek, czy świder — tak Ty w przygotowaniu się do zbiórki zastępu i drużyny, w pracy nad sobą musisz **mieć pod ręką książki harcerskie.** Chcemy w wyścigu pracy przeprowadzać kampanję czytelnictwa. Musimy podnieść wśród młodzieży czytelnictwo. Ale druhu drużynowy! Ile Ty przeczytałeś książek harcerskich lub z jakich korzystasz w ciągu swojej pracy? Zacznij poprawę od siebie. Chcąc Ci przyjść z pomocą, radzimy Ci, byś w drużynie doprowadził do istnienia bibljoteczki zastępowych i drużynowych. Jeżeli kilka drużyn w środowisku — można to zrobić w hufcu.

Od czego zacząć? Trzeba mieć kontakt ze światem harcerskim. Inaczej nie pójdziesz naprzód. Ułatwia Ci ten kontakt ze światem harcerskim pismo drużynowych i zastępowych „W Kręgu Wodzów". Każdy zastęp zastępowych i drużynowych winien czytać dokładnie „W Kręgu Wodzów", z niego korzystać w pracy (a dużo można, jeżeli się chce) i do niego pisać swoje uwagi i przedstawiać swoje doświadczenia w pracy.

A potem zmontować bibljoteczkę. Jaką?

1. Aleksander Kamiński — „Andrzej Małkowski",
2. Dr. Grażyński Michał — „Gawędy i przemówienia",
3. Dr. Grażyński Michał — „Dokąd dążamy",
4. Ewa Grodecka — „Tropem zastępu Żórawi",
5. Dąbrowski Juljusz — „Gry i zabawy w świetlicy harcerskiej",
6. Wyd. Skrzydeł — „Ćwiczenia i gry",
7. Błażejewski — „Historja polskiego harcerstwa",
8. L. Ungeheuer — „Próby wodzów",
9. Al. Kamiński — „Krąg rady",
10. A. Pawełek — „Młoda drużyna".

Poprzestańmy narazie na tych dziesięciu. Nie odrazu Kraków zbudowano. Te Wam dadzą dość materjału do pracy. Ale dołóżcie wszelkich starań sami, cała drużyna, opiekun, szkoła, Koło Przyjaciół, by taką bibljoteczkę zdobyć, by ona zastąpiła Wam starego instruktora w środowisku, by ona Was zcementowała w dobry zastęp zastępowych, czy drużynowych.

Wasz przyjaciel.



Podpatruj przyrodę. Fot. T. Augustyniak.

Doroczny Rachunek sumienia Druha Drużynowego.

Rok 1935 dobija do swego kresu.

W biurach przedsiębiorstw handlowych, przemysłowych, bankowych wre praca, praca wzmożona. Przygotowuje się już i opracowuje materjał do rocznego bilansu pracy, zysków i strat.

W sekretarjatach różnych organizacyj społecznych to samo. Otrzymały one od swych władz formularze rocznych sprawozdań, których rubryki trzeba wypełnić sumiennie treścią, ilustrującą możliwie jak najdokładniej życie, pracę, dorobek, zyski i straty finansowe i moralne ich instytucyj.

I Ty — Druhu Drużynowy — otrzymałeś zapewne podobne formularze. Przed Tobą leżą one od kilku dni. Wymagają od Ciebie sumiennego opracowania. Żądają dokładnego „rachunku sumienia".

Roczny raport drużyny to rzeczywiście rachunek sumienia. To sposobność, przy której możesz nie tylko zaznajomić władze ze stanem swej Gromadki, lecz **wglądnąć dokładniej w Siebie Samego, przyjrzeć się Swej całorocznej pracy** — jak

---

Wystarczy, że zwrócę uwagę na coraz szersze stosowanie naszych metod zuchowych przez instruktorów jugosłowiańskich. Z rozmów z drużynowymi lub kierownikami gromad zuchowych dowiadujemy się, że to i owo biorą z pracy harcerstwa polskiego. A kiedy zapytałem, skąd taka pewność — powiada: Mieliśmy kurs pracy zuchowej. Prowadził ten kurs dh. Milord Macura, który był w Polsce na kursie zuchowym i w bardzo wielu wypadkach wzoruje się na polskich zuchach.

Znaną jest wśród skautów jugosłowiańskich nasza literatura zuchowa. Tłumaczą ją na swój język. Dopominając się o nasze pisma i książki. Szukają u nas wzorów i braterskiej pomocy.

Z każdej rozmowy wyczuwaliśmy, że możemy wiele pomóc i, że tej pomocy od nas pragną.

Jeżeli na wstępie powiedziałem, że było nas za mało, jak na tyle serdeczności, a teraz zaś podkreślam, że pomoc nasza ruchowi skautowemu w Jugosławji może mu ułatwić szybszy postęp i rozwój — to czynię to w tym celu, ażeby zwrócić uwagę na większe niż dotąd zainteresowanie się drużynowych i instruktorów pracą skautową w Jugosławji. Dziś, kiedy nas serdecznie witają i kiedy możemy się z nimi podzielić naszemi zdobyczami wychowawczemi, powinniśmy się skierować w stronę Jugosławji. Ożywi to współpracę harcerską i zacieśni węzły przyjaźni. Dziś jest na to pora. Pracujemy nie tylko dla powiększenia liczby harcerstwa w Polsce, ale dla podniesienia metod tej pracy i podzielenia się zdobyczami z innemi organizacjami skautowemi. Docierając w ten sposób zagranicę — rośniemy w siłę.

Powiedziałem, że III. Narodowy Zlot Skautów Jugosłowiańskich stanowić będzie punkt zwrotny w pracy skautowej w Jugosławji. Dzieląc się „W Kręgu Wodzów" mojemi wrażeniami i spostrzeżeniami z tego zlotu, czynię to z myślą zainteresowania i pociągnięcia do nawiązania kontaktu ze skautami jugosłowiańskimi — jaknajliczniejszej rzeszy naszych wodzów i drużyn. Można zacząć od korespondencji, a potem przejść do wyjazdu do Jugosławji na wędrówki, obozy i kursy. Kraj taki piękny, a ludzie tak bardzo nam przyjaźni. Jestem pewny, że kto raz do Jugosławji wyjedzie, stanie się stałym łącznikiem między harcerstwem a tamtejszym ruchem zuchowym.

Żeglarze — uwaga! Czy Adrjatyk Was nie nęci. Szykujcie się. Projektuje się zorganizowanie morskiego kursu polsko-jugosłowiańskiego nad Adrjatykiem!

Osobno pragnę zwrócić uwagę na zetknięcie się na Zlocie Jugosłowiańskim harcerzy polskich ze skautami bułgarskimi. Bułgarzy stanowili najliczniejszą grupę, gdyż na Zlot przybyło 140 skautek i skautów. Świetnie

również przyjrzeć się całej Swej drużynie — dokonać jej przeglądu w zwierciedle pytań, jakie Ci stawia formularz rocznego sprawozdania.

Drużynowi uważają przeważnie opracowanie rocznego sprawozdania za nieco nawet może ciężki i przykry balast. Przyczyna leży albo w przysłowiowym polskim „piórowstręcie" albo też w „bałaganie" panującym może w sekretarjacie drużyny, skąd trudno wydobyć wszystko, co do sumiennego opracowania sprawozdania jest potrzebne.

A jednak krzywdzilibyśmy i to bardzo to nasze roczne sprawozdanie, patrząc nań tak krzywem i niechętnem okiem. Bo **ono właśnie może stać się dla nas bodźcem** do intensywniejszej pracy w roku następnym, **a jest stanowczo zwierciadłem**, w którem się i druh drużynowy i jego drużyna mogą przejrzeć i zobaczyć rzeczywisty obraz swego życia harcerskiego.

W tym duchu zabierz się Druhu Drużynowy z rzetelnością harcerską do dorocznego rachunku sumienia. Opracowując odpowiedzi na pytania raportu, notuj skrzętnie wszystkie spostrzeżenia, myśli, jakie się nasuną. Jedna z nich będą wskazaniami na przyszłość dla Ciebie tylko, innemi podzielisz się w gronie Rady Drużyny lub może nawet z całą Drużyną.

Chcę Ci w tem pomóc. Sądzę, że chętnie z pomocy starego harcerza skorzystasz.

Nasuwa mi się wiele myśli, gdy przeglądam formularz raportu rocznego drużyny. Poruszę najważniejsze. Pierwsza strona raportu, obejmująca sprawy natury organizacyjnej, pomocy dla pracy w drużynie — każe nam zastanowić się nad kilkoma zagadnieniami.

Pierwsze zagadnienie to sprawa całokształtu wychowania harcerskiego w naszej drużynie, wychowania, które obejmuje chłopca od lat 8-miu już, — poprzez lata zuchowania, harców po staroharce włącznie. Czy mamy te trzy grupy młodzieży harcerskiej? Co robiłeś Druhu Drużynowy, aby zatrzymać w drużynie chłopców starszych? Czy lekkomyślnie nie zwalniałeś ich z drużyny — nie mogąc „poradzić Sobie" z nimi w pewnym okresie ich życia — w okresie przekory i młodzieńczego buntu? — Czy miałeś plan pracy dla starszych chłopców? — Czy starałeś się dać im możność samodzielnej pracy (praca w młodszych zastępach, tworzenie zastępów wiejskich, praca w gromadzie zuchowej, prowadzenie świetlicy w drużynie, gier i zabaw na boisku, powierzenie działów techniki skautowej i t. p.)? — Co robiłeś ze Swej strony, aby podnieść poziom drużyny i otrzymać wyższą „kategorję"? — Czy przygotowałeś Sobie następcę? Jak współpracowałeś z opiekunem drużyny? — Czy informowałeś go o życiu i pracach drużyny? — Czy i jak starałeś się „zbliżyć" go do harcerstwa?

Drugie zagadnienie to sprawa różnych „pomocy" niezbędnych w pracy drużyny. Na czoło wysuwa się kwestja izby harcerskiej. Krótka lapidarna odpowiedź: „jest" lub „niema", niech Cię nie zadawala. Rozważ nieco więcej to zagadnienie izby. Wglądnij w Swe sumienie, zapytaj, co czyniłeś dla izby w ciągu ubiegłego roku? — Jakie starania podjąłeś, aby ją zdobyć? — Jeżeli zabiegi Twoje nie powiodły się, zastanów się dlaczego? Rozważ to i z Radą drużyny i z drużyną całą. Izba musi być... choćby wspólna z innemi drużynami. A jeśli ją masz, — zastanów się, co uczyniłeś sam i drużyna Twoja dla jej upiększenia, dla jej „uharcerzenia". Zastanów się, coby należało w następnym roku uczynić dla tego miłego nam „Zakątka Harcerskiego".

Dalsze zagadnienie — to czytelnictwo w drużynie. Książki, — harcerskie książki... Jakże ich wiele, jakie piękne, jak pożyteczne. Ileż Ci mogą ułatwić pracę? — A czasopisma harcerskie? — Pomyśl, podumaj nieco dłużej nad tem zagadnieniem. — **Czy forsowałeś na Radzie drużyny tę myśl, aby każdy zastęp miał choćby jedno pisemko harcerskie?** — Czy masz w drużynie „**W Kręgu Wodzów**"? — Jak korzystacie z tych pism? — **Czy przypadkiem nie zamykacie pism skrzętnie, aby mieć ładny rocznik** — w bibljotece, do której dostęp zamknięty.

A warsztaty? — czyż nie nasuwają wielu myśli o różnych sposobach zarobkowania w drużynie... Tyle „forsy" potrzeba: wyekwipowanie drużyny, bibljoteczka, sprzęt sportowy, obozowy, obóz drużyny letni, zimowy... Pieniędzy a pieniędzy potrzeba... Skąd ich wziąć? Jak tę sprawę potraktowałem w mojej pracy w ciągu ubiegłego roku? — Jak ją teraz potraktuję? — Co? jak zrobić, aby zarobić i to dużo?

A pogłówne? — ten szkopuł naszych drużyn i naszych władz? — Czy starałem się „wydusić" od chłopców te wkładki miesięczne? — Czy „gnębiłem" zastępowych, aby sumiennie i skrupulatnie ściągali ten organizacyjny podatek i aby go w terminie składali skarbnikowi drużyny a ten odsyłał regularnie do Komendy Chorągwi? — **Czy pomagałem chłopcom wywiązać się z tego obowiązku organizacyjnego?** — W jaki sposób? — Co robić, aby poprawić niedomagania?

Zagadnienia te rozważę dokładnie, ponotuję sobie myśli, pójdę z niemi na najbliższą Radę drużyny. Musimy rzecz całą dobrze omówić i lepiej zorganizować w przyszłym roku warunki naszej pracy.

Strona druga raportu — to liczby, liczby i jeszcze raz liczby... Sucha napozór statystyka, a jednak i ona daje bardzo wiele do myślenia Druhowi Drużynowemu, stawiającemu w poszczególne rubryki i rubryczki martwe cyfry.

„Harcerze według stopni i lat" — wskażą Ci, jak Twoja drużyna rozwija się: normalnie czy anormalnie. Jeżeli ma ona za sobą już lata istnienia a niemaż w niej starszych chłopców — coś jest źle z pracą Waszą. — Ucieczka starszych... to sygnał choroby Waszych programów pracy. — Lata Twych chłopców porównaj z ich stopniami. — Czy zdobywają oni stopnie w wieku odpowiednim dla danych stopni? — A może masz w drużynie 16-letnich młodzików? — Co? — Powiadasz, że nawet są starsi... To źle. **Zastanów się dlaczego tak jest? — Jak pracowała Komisja prób?** Jak przygotowałeś chłopców do stopni?

„Zbiórki i wycieczki" — znów obfity materjał do rozważań. Były one? Liczne? — Częste? — Morowe? — Żywe czy senne, niedołężnie zorganizowane? Czy Druh Wódz za-

---

umundurowani,ześpiewani. Zadziwiali nas. Przybyli podobno bezpośrednio z obozu.

Sąsiadowaliśmy z nimi. Przychodzili do nas często. Bywali u nas na śniadaniu, obiedzie, czy wieczerzy. Opowiadali nam bardzo wiele o Warnie, o pobycie P. Ministra Jędrzejewicza w Bułgarji. Wielu brało udział w manifestacjach na cześć naszego Ministra.

Jugosłowianie podkreślali wielkie znaczenie przyjazdu tak licznej reprezentacji z Bułgarji, nadając temu nawet znaczenie polityczne.

Wyrazem jugosłowiańskich i polskich sympatyj do Bułgarji było specjalne ognisko obozowe im poświęcone, przy którem zasiedli Jugosłowianie, Polacy i Bułgarzy. Nie ograniczyliśmy się przy tem ognisku do śpiewu i pokazów. Nasz Komisarz Międzynarodowy, w krótkiej gawędzie, dał wyraz uczuciom przyjaźni, które żywimy do Bułgarów i wyraził radość ze spotkania się w Jugosławji harcerzy polskich ze skautami bułgarskimi.

W przyszłym roku odbędzie się w Bułgarji słowiański kurs instruktorski, na który sądzę z Polski kandydatów nie zabraknie.

W czasie Zlotu odbyła się w Belgradzie konferencja przy współudziale skautowych delegatów Bułgarji, Czechosłowacji, Jugosławji, Polski i skautów emigracji rosyjskiej, na której Związkowi Harcerstwa Polskiego wyrażono specjalne podziękowanie za świetne zorganizowanie Zlotu w Spale, podkreślając, że harcerstwo polskie dokonało sukcesu o wielkiem znaczeniu dla ruchu skautowego wogóle.

Na tej konferencji, na wniosek reprezentacji polskiej, Prezydjum Biura Skautów Słowiańskich poruczono dr. St. Ivanićowi, Przewodniczącemu Związku Skautów Jugosławji.

Udzielenie nam 75% zniżki pozwoliło nam na odbycie po Zlocie wycieczki po Jugosławji. Z Beogradu udaliśmy się do Surajewa i Dubrownika, a stamtąd statkiem do Splitu, poczem koleją do Zagrzebia. Zagrzeb opuściliśmy, udając się przez Budapeszt do Polski.

Granice Jugosławji opuściliśmy, ale nie zapomnieliśmy piękna tego kraju i drogich nam gospodarzy Skautów jugosłowiańskich.

Obyśmy się z nimi spotykali często, licznie i jaknajprzyjaźniej.*)

*) Zapytania w sprawie nawiązania kontaktu ze skautami jugosłowiańskimi, wyjazdu na kursy i obozy, kierować do Komisarza Międzynarodowego Z. H. P. — Referat Jugosławji. Główna Kwatera Harcerzy.

glądał na zbiórki zastępów? — Czy sam chadzał z „wiarą" na harcerskie „wyki"? — A harcerskie biegi naprzełaj? — ileż to ciśnie się pytań, natrętnych pytań, związanych z tą tak maleńką rubryką naszego raportu.

I dalej: obóz i udział moich harcerzy... Co zrobiłem, aby jaknajwięcej chłopców skorzystało z dobrodziejstw naszego obozu? — Jak go organizowałem? — Jak opracowałem program? — Jak go wykonałem? — Jak zlikwidowałem nasze „harcerskie lato"? — i t. d...

A P. W. i W. F.? — Czy robię co, aby przygotować Polsce dzielnych obrońców? — Czy rzeczywiście troszczę się o moje i chłopców moich zdrowie?

A inwentarz i jego „zdrowie" („higjena jego mieszkanka": porządek, czystość, dokładny spis, księga inwentarza — osoba gospodarza drużyny)?

A „ruch ludności" w mojej drużynie? — Czy przypadkiem drużyna nie stała się z mej winy „tramwajem" — jedni wstępują a inni występują... żywy ale niepożądany „ruch". — Czy panuję rzeczywiście nad drużyną?

Na dalszych kartach raportu musisz Druhu Drużynowy przedstawić obraz pracy w drużynie.

Nie będę dalej snuł treści Twego rachunku sumienia... Sądzę, że już Sam dalej potrafisz snuć refleksje przy każdym nowym ustępie pisanego przez Siebie raportu.

Chcę jednak zwrócić Ci uwagę na wielką odpowiedzialność, jaką wziąłeś na Siebie z chwilą objęcia drużyny. Stanowisko drużynowego zaszczytne ale pełne odpowiedzialności: chodzi o dusze, charaktery powierzonej Ci młodzieży.

Masz ją urabiać na dobrych ludzi, dzielnych synów Polski, ludzi ciągłej służby... Rzecz to trudna. — Prawo harcerskie, realizowane przez organizowaną w drużynie służbę Bogu, Polsce, bliźnim — organizowaną umiejętnie, — przy pomocy opiekuna, kapelana, Rady drużyny — w miłej atmosferze harców i obozu — oto droga, którą możesz dojść do spełnienia Swego obowiązku.

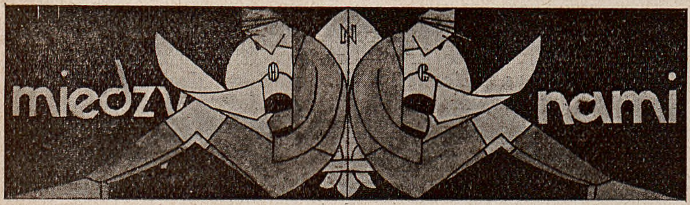
Opracowanie dokładnego programu pracy w porozumieniu z Radą drużyny, opiekunem i kapelanem ułatwi Ci pracę. Nad tem pomyśl teraz przy opracowywaniu raportu rocznego.

Z dokładnie odbytego „rachunku sumienia" **musi zrodzić się postanowienie lepszej i sumienniejszej pracy...**

Rzucając Ci dziś u progu Nowego roku te myśli, — zmuszając do głębszych refleksyj nad stanem drużyny i jej pracą — obiecuję Ci ze swej strony — Druhu Drużynowy — chętną pomoc w dalszej Twojej pracy.

Czytaj pilnie „W Kręgu Wodzów" — znajdziesz tam zawsze wiele myśli i wskazań, które ułatwią Ci spełnienie Twego obowiązku.

Czarny Kruk, harmistrz
Naczelny Kapelan Z. H. P.



Psychologiczne podstawy pracy harcerskiej na wsi.

W 20-tym numerze „Na Tropie" z r. 1934-go, z okazji życzeń świątecznych, rzucił ks. Luzar do wszystkich drużyn zew, by z piosenką mieść w polskie wioski harcerski ruch, by nietylko młodzież z miast, ale i z wszystkich wiosek całej Polski wzięła udział w wielkiej grze, jaką jest harcerstwo. Do pracy tej wzywał ks. Luzar przedewszystkiem drużyny silniejsze, lub te, które czują się na siłach, pracę harcerską prowadzić na terenie wiejskim. Zew ten czytaliśmy wszyscy lecz przy wprowadzeniu go w czyn napotkaliśmy na różne, że użyję tylekroć nadużywanego wyrazu „nieprzewidziane" przeszkody, tak, że tylko mały odsetek drużyn tej pracy się podjął i ją dalej prowadzi.

A reszta? Otóż reszta postanowiła zaczekać i przekonać się, jak ta praca uda się tym, którzy ją już prowadzą, aby skorzystać z ich doświadczenia, bo rezerwę swą tłumaczą przeważnie tym, że nieznają dostatecznie wsi i jej mieszkańców, a zdają sobie sprawę z tego, że wieś wymaga innej metody pracy, niż miasto.

Ogólnie można przyjąć, że ruch harcerski na wsi nie powstanie samorzutnie, chociaż grunt wiejski jest bardzo podatny dla niego, lecz że zostanie przeszczepiony przez drużyny miejskie. Ci druhowie, którzy się tej pracy podejmują, lub podejmą, muszą sobie zdać sprawę, po 1) z różnicy zachodzącej między duszą chłopa a mieszkańca miasta i po 2) muszą poznać duszę czyli psychikę samej młodzieży wiejskiej. Wówczas unikną wiele błędów a sama praca, jak i ruch harcerski zyskają wiele na sile i trwałości. Organizując sam przed dwoma laty drużynę harcerską na wsi, zasugerowany samem materjałem wyszkolenia harcerskiego, który nie uwzględnia powyższych warunków, po roku pracy doszedłem do wniosku, że chłopcy nabyli różnych wiadomości technicznych i poznali różne gry, lecz idea harcerska została dla nich obcą. Trzeba było szukać błędu. I okazało się, że właśnie zamało uwagi zwróciłem na właściwości duszy naszego chłopa, które go czynią innym od mieszkańca miasta, i do której też inną drogą trzeba podchodzić.

Zapyta się ktoś z druhów, poco poznawać duszę chłopa, starczy przecież, jeżeli poznamy samą młodzież, z nią przecież tylko będziemy pracować. Słusznie, ale pamiętajmy, że znajomość duszy chłopa, da nam także i znajomość duszy młodzieży wiejskiej, czego nie można powiedzieć wtedy gdy zadowolimy się tylko poznaniem samej młodzieży. Chłop zostanie wtedy dla nas obcym, a przecież celem harcerstwa, to urobienie przyszłego człowieka, który by był lepszym od obecnego. A jak ulepszyć go, jeżeli nie znamy go wcale, lub bardzo mało i niedokładnie. Musimy więc koniecznie, nietylko zadowolić się znajomością duszy młodzieży wiejskiej, ale poznać dobrze samego człowieka dorosłego, aby przebudowę jego psychiki rozpocząć w wieku młodzieńczym.

Każdą dobrą pracę musimy rozpocząć solidnie od podstaw. Postawą w naszej pracy harcerskiej na wsi będzie dokładna znajomość duszy chłopa polskiego. Dlatego też poruszę i omówię przedewszystkiem właściwości duszy chłopskiej i różnicę jej w stosunku do psychiki ludności miast.

Wiadomo, że psychika człowieka kształtuje się na podstawie właściwości wrodzonych, czyli tych, które dziedziczymy po ojcach i nabytych, czyli tych, które przyswaja sobie każdy w ciągu życia. Tak wrodzone jak i nabyte właściwości możemy podzielić na dwie części. Pierwsze, będące wspólne wszystkim ludziom danego szczepu czy narodu, które powodują, że innym jest Polak, innym Francuz czy Niemiec. Drugie to te, które powodują że Janek jest innym od Stasia lub Pawła.

Porównując właściwości wrodzone wieśniaka a mieszkańca miasta, zauważymy między nimi niezbyt wielką różnicę. Zato właściwości nabyte powodują prawie że wyłącznie odrębność duszy chłopskiej. Przyczyną tego stanu jest środowisko i zawód wieśniaka. Oddziaływanie i urabianie psychiki wieśniaka przez środowisko i zawód, zrozumie dopiero ten, kto dłuższy czas dokładnie obserwuje całe jego postępowanie i reakcje na różne bodźce.

Wieśniak, przebywając w swojem środowisku, styka się stale z naturą, dokładnie ją zna, wśród niej się orjentuje, jest od niej zależny, tak że staje się jej cząstką i słusznie można o nim powiedzieć, że jest „człowiekiem natury", takim jakim był dawny słowianin, indjanin czy arab. Zato środowisko miejskie jest wobec natury zawsze tworem sztucznym i dlatego mieszkaniec miasta oddala się bezwiednie od natury, przestaje ją rozumieć, staje się ona dla niego obcą. Do odwracania się od natury przyczynia się także i sam zawód mieszczanina, który swoje powodzenie nie uzależnia od takiej czy innej pogody lub gleby, lecz od znajomości swego zawodu i popytu na dany towar lub pracę.

Taksamo i zawód wieśniaka przyczynia się do urabiania odpowiednio jego duszy. Wogóle zawód wywiera wielki wpływ na ukształtowanie się psychiki człowieka. Stale sami się o tem przekonujemy. Naprzykład: uczeń najwięcej będzie nam umiał powiedzieć o życiu szkolnem, o kolegach, nauczycielach, o swoich krzywdach, niepowodzeniach, czy radościach, które go tam spotykają. Profesor odwrotnie, najwięcej nam powie o uczniach, o swych przełożonych, o trudnościach w pełnieniu swego obowiązku. Lekarz o swych pacjentach i ich chorobach. Ta praca w swoim zawodzie absorbuje prawie wszystkich ludzi, tak że trudno zrozumieć i wczuć się w położenie swego bliźniego, który pracuje w innym zawodzie. Różnice te, gdyby występowały zbyt jaskrawo utrudniłyby egzystencję wszystkim ludziom i tylko dzięki działalności środowiska, które wprost zmusza do zajęcia się innemi sprawami, prócz zawodowemi, następuje niwelacja tych jaskrawości i możność współżycia. Ta działalność niwelująca jest znacznie większą w środowisku miejskiem niż wiejskiem. Ludzie w mieście są też z tego powodu do siebie pod wielu względami więcej podobni niż na wsi, gdzie zauważamy znacznie większe różnice charakterów, mimo oklepanego frazesu, że chłop jest bezbarwny, szary, bez duszy, że jest tylko maszyną uprawiającą swoje pole. d. n.

Grębocin, pow. Toruń. **Franciszek Lampkowski.**

Od książki się zaczęło.

Razu pewnego przeskrobał coś Andrzej w Organizacji Armji Polskiej. Może spóźnił się na jakie ćwiczenia, może miał na zbiórce niezapięty guzik bluzki? A ponieważ działo się to na terenie konspiracyjnej zarzewiackiej szkoły podoficerskiej, gdzie Małkowski pełnił wówczas obowiązki plutonowego— więc też konsekwencje były groźne: raport!

Jest godzina 6 rano — zwykła pora zarzewiackich robót wojskowych. Pośrodku sali stoi, starając się nadać swej twarzy lwi wyraz, student politechniki, Komendant Szkoły Podoficerskiej — Norwid Neugebauer. Naprzeciwko, w postawie zasadniczej — „winowajca" — usiłujący, wobec powagi raportu, spędzić z twarzy uśmiech.

— Nie mogąc tolerować wykroczeń służbowych — „grzmi" Norwid — zmuszony jestem wyznaczyć przykładną karę. A wiedząc zarazem, że posiadacie znajomość języka angielskiego, przydzielam wam niniejszem karne tłumaczenie tej oto książki, mającej być pomocą ćwiczebną w naszych oddziałach"...

(A. Kamiński „Andrzej Małkowski".

* * *

Sąd wojskowy rozpatrzywszy przekroczenie żołnierza Nr. 14, popełnione dnia 6 marca 1910 r. co do 1) niesubordynacji, 2) lekceważenia obowiązków... wyrokiem z dnia 15 marca skazuje go na 24 godzinny areszt domowy... Jako rehabilitację Sąd nakazuje żołnierzowi nr. 14 przetłumaczenie dzieła pod tytułem „Scouting for foys" do dnia 15 kwietnia r. b. i nadesłanie tegoż na ręce dziesiętnika Nr. 18.

Członkowie Sądu Wojskowego.
Nr. 9, Nr. 18, Nr. 31.

Lwów, 15 marca 1910 r.

(Dokument w/g „Czoło harcerskiej kolumny" Płażewskiego.)

* * *

Późnym wieczorem, leżąc na kanapie... zaczyna Andrzej przeglądać książkę. Po półgodzinnem czytaniu jest już cały pochłonięty sugestjami autora Anglika...

...Oczy Andrzeja patrzą coraz uporczywiej na druk książki. Na chwilę wstrzymuje oddech. Myśl objawienie przeszywa mózg.

— Synteza!!! Skauting plus niepodległa Polska — to synteza!!

Gorączkowo przerzucać zaczyna Andrzej stronice, chłonąc nerwowo każde nowe zdanie. W skroniach czuć wyraźnie tętnienie krwi, oddech staje się szybszy. Jakieś przedziwne fluidy zdają się promieniować z tych angielskich kart.

I zniknął gdzieś świat. Do serca wtargnęła fala ogromnej radości.

Nareszcie!

(„A. Małkowski" Kamińskiego.)

* * *

Od książki poczęło się Harcerstwo. I o tem pamiętać wypada w godzinie rozpoczęcia kampanji czytelnictwa.

Kilka powiedzeń chłopców i kilka odpowiedzi zastępowego na temat książek.

..Ech, tam! gadacie tyle o książkach, a ja jestem harcerz polowy, nie książkowy!

Urządzić w zastępie bieg dwójek z przeszkodami na temat: „Jak odkrywał Amerykę Kubuś co nie czytał książek". Ćwiczenie bardzo proste: kolejno kilka przeszkód technicznych harcerskich trudnych, nieznanych dotąd, a wymagających pewnej umiejętności; po każdej z tych przeszkód zawodnik, nabiedziwszy się nad rozwiązaniem, dochodzi do „posterunku", na którym leży książka harcerska otwarta akurat na tej stronicy, gdzie jest opisany sposób rozwiązania takiego właśnie zadania; potem następuje wykonanie drugiego zadania z tegoż samego zakresu już na podstawie przeczytanej wiadomości; a następnie — dalsze przeszkody, również składające się każda z tych trzech punktów. A więc ktoś wymyśli lepszą odpowiedź na takie pytanie!?

... Nudne te wasze książki...

Zorganizować na zbiórce przeczytanie rozdziału jakiejś klawej książki harcerskiej (np. „Małkowski" Kamińskiego, „Skauci" Żmijewskiej). „Przygody szpiega" Baden Polella, „O honor zastępu Lwów" Blake'a i t. p. Jest niemożliwością, aby chłopcy przy tem ziewali...

... Jabym przeczytał, ale tak jakoś zabrać się nie mogę...

Wsunąć do ręki dobrą książkę. Po jakimś czasie spytać. Potem podsunąć inną.

... Kupiłbym, ino „suchoty w kieszeni"...

A to zacznij od małego. Kup tani śpiewniczek. Tanią „Samarytankę", „Szkice polowe harcerza". A jak rozsmakujesz (bo rozsmakujesz w własnych książkach, ani chybi...) to potrocha zacznie Ci brakować na kino, na tramwaj, na „fundę", a książki jakoś się forsę skądciś wyskrobiesz.

Z dniem 1-go grudnia rozpoczniecie kampanję czytelnictwa!

... Nawet i forsa znalazłaby się, tylko nie wiem, gdzie kupić i jak...

Podać adresy (znajdziesz je w „Wiadomościach Urzędowych" i sposób płacenia. Urządzić wspólną wycieczkę zastępu do księgarni po zakup jednej czy dwóch książek dla drużyny lub zastępu. Dobra zachęta.

... Jabym czytał, ale nietylko harcerskie...

Zorganizować wspólny zapis do bibljoteki publicznej.

A najgłówniejszą i najlepszą odpowiedzią na wszystkie te powiedzenia jest *bibljoteka drużyny*, w której zastęp winien wziąć udział dwojaki: powiększać ilość książek, powiększać ilość czytelników.

Drogowskaz w marszu naprzód.

Razem ze światłem, oślepiającem dokuczliwie dopiero co otwarte oczy, i z wyczuciem przykrej twardości brzegu kołyski przedostała się do świadomości „młodego człowieka" wielka prawda: warunkiem szczęśliwego istnienia jest jaknajdokładniesze poznanie otaczających zjawisk... od smoczka poczynając. Poto Mamusia — Natura dała oczy i uszy i palce...

Ale to jeszcze nie wszystko. Życie składające się tylko z jedzenia i picia, tylko z tego, co zmysłami ogarnąć można, jest tylko złudą, a istotną rzeczą są prawdy moralne, (przyczem zaznaczyć należy, że nie jest to takie groźne, jak brzmi).

Szukanie ich i stosowanie jako e t y c z n y c h p r a w ż y c i a, jest najszczytniejszem zadaniem człowieka. Indywidualność jednostek, czy zbiorowisk, oparta na sumie zdobyczy kulturalnych ich poprzedników, t o r u j e d r o g ę w ciemnościach, a każde zapalenie pochodni w mroku zdobywa dla innych n o w y o b s z a r cywilizacyjny.

Wydrzyj z numeru wkładkę „Zastępowego".
Pierwszą i czwartą stronę przeczytajcie na zebraniu zastępu zastępowych!
Wewnętrzne strony (drugą i trzecią) wywieście potem jako Gazetkę Ścienną!

Czemże więc mamy się zajmować, jak nie zdobywaniem przednich miejsc w marszu w nieznane, a bliskie światy? Któż teraz przyjdzie do głosu, jak nie my,, młodzi naszego globusa ziemskiego? To jest bardzo banalne, ale banalne, jak wszystkie uświecone prawdy.

Należy się zastanowić tylko nad sposobem przeprowadzenia tej naszej kampanji.

A więc — kardynalny warunek: **ze zdobyczy kulturalnych naszych p przedników zrobić sobie odskocznię własnego indywidualnego wyczynu.** Wiadomo jest że, aby zrobić wycieczkę w Tatry, trzeba najpierw dotrzeć do Zakopanego, aby napisać powieść po francusku, trzeba się najpierw francuskiego nauczyć. I tu pionierom kultury, cywilizacji, czy wogóle czegoś najmędrszego, nieocenioną przysługę oddał staruszek Gutenberg.

Mądrość bowiem zaklęta w czarnych znaczkach, posiadając zdolności promieniowania, pozwala umysłowi pojmować rzeczy stopniowo coraz „trudniejsze", t. zw. bardziej wymagające znajomości zasad, z których powstały.

I przebiegając po treści książki, wyzwolona myśl ludzka szuka dróg, by „zobaczyć — co jest za horyzont".

Zawsześmy, harcerze, byli pierwsi w szukaniu „co za horyzontem", w rozszerzaniu horyzontu. Teraz też chcemy być pierwsi. I dlatego musimy mieć w ręku tęgą broń, narzędzie naszego pochodu.

Jest więc książka: Mądrość zaklęta w czarnych znaczkach. Drogowskaz w marszu naprzód. **J. L.**

Kampanja czytelnicza w zastępie:
zaczyna się zbiórką czytelniczą,
trwa — jak to opisano w „Zastępowym".

Zbiórka w ciemności.

Parę gier na sezon zimowy i parę słów o walce z ciemnością.

(I). Wy to wiecie dobrze — ja również: że łatwiej jest w sygnalizacji nadawać samemu, niż czyjąś depeszę odbierać. I dlatego zapoznając młodzików z sygnalizacją, rozpoczyna zastępowy od...

...robi się tak: siadają chłopcy szerokiem kołem, zastępowy naprzeciw nich:

— Zaczynamy grać w „Kima sygnalizacyjnego".

— Ależ my nie znamy żadnego alfabetu!

— Nie szkodzi — wystarczy wam wiedzieć, że w alfabecie Morsea litery składają się z kropek i kresek. Teraz podam wam kilka liter (4—5) — będziecie musieli je zapamiętać, a potem zanotować w pamięci litery i ich znaki w alfabecie Morsa. Teraz jeszcze notować nie wolno! Zaczynamy!

— Nadaję „k"! — mówi głośno zastępowy i nadaje chorągiewkami —.—

— Nadaję „m"! — Potem naprzykład „s" i „t".

— Teraz pisać! Kto zapamiętał najwięcej liter i ich znaków — wygrywa. Teraz powtarzamy tę grę z innemi literami. A na następnej zbiórce — wielkie zawody. Kto chce wygrać, musi się trochę nauczyć liter Morsa z tych tablic, co wiszą w izbie.

Na następnej zbiórce zastępowy miał przyjemną niespodziankę, bo wszyscy odrazu wygrywali — tak się szelmy tego Morsa wykuli. Sprytny zastępowy jednak zrobił w ten sam sposób kilka wyrazów. Ale potem zarzucił tę grę, bo cały zastęp sygnalizował.

(II.) Cóżby to było, gdyby tak kiedyś zbiórka nie mogła się odbyć i odrazu spowrotem do domu... bo... światło zepsuło się w izbie!

Ale sprytny zastępowy dzielnego zastępu ma przy sobie na taki wypadek nieumyślnie (...a może umyślnie zdarzony) latarkę elektryczną i urządzi chociażby „kima sygnalizacyjnego" (o którym wyżej przeczytał) przy pomocy sygnałów świetlnych.

— To jest jednak pyszna heca pisać pociemku! — myślą chłopcy, zapisując depeszę. A zastępowy, który sprytnie wytropił ten myślunek, już ma nową grę.

III. Uwaga — woła — robimy konkurs: Kto najwyraźniej napisze po ciemku trzy pierwsze punkty Prawa. Uwaga! gaszę latarkę.

— Nie gaś jeszcze — prosi Wojtek — muszę przecie znaleźć w kieszeni papier i ołówek.

Dzielny zastępowy nie posiada się z radości — przecież ten Wojtek wprost podpowiedział mu swem pytaniem temat gawędy. Miał wprawdzie przystosowaną gawędę o sposobach czytania książek, ale jakże tu gadać o tem w ciemnościach.

I dlatego, gdy skończyła się gra z pisaniem pociemku, zastępowy opowiedział swym chłopcom o tem, jak Baden-Powell miał zwyczaj rozbierać się i ubierać pociemku, żeby przyzwyczaić się do szybkiej orjentacji wśród nocy, a także, by wszystko kłaść zawsze na swoje miejsce.

Chłopcy oczywiście, odrazu chcieli spróbować, czy to łatwo tak się po ciemku rozebrać i ubrać, ale zastępowy obiecał urządzić taką grę (IV) na zbiórce następnej, żeby obecnie nie pogubić z kieszeni różnych drobiazgów, które trudno byłoby znaleźć.

V. Narazie nastąpiła inna gra. Dokładnie nawprost drzwi postawiono przy ścianie zwyczajną szczotkę do zamiatania. Należało poomacku dojść do drzwi, a potem odpowiednio się obrócić i podążyć prosto na szczotkę. Kto dotknie ręką ściany, najbliżej linji celu (szczotki), wygrywa, kto zboczy najbardziej — ten kiep. Wynik kontrolował zastępowy swą latarką.

Potem zastęp trochę sobie śpiewał, ale, że już cała zbiórka stała pod znakiem ciekawych gier, zrobiono turniej piosenek:

VI. Ktoś zaczyna gwizdać melodję znanej piosenki harcerskiej lub arji z opery (nasz zastęp posiada wysoką kulturę muzyczną!) reszta pilnie słucha, wreszcie ktoś wyłapuje w pamięci i woła głośno tytuł melodji — zdobył punkt, więc on teraz gwiżdże melodję następną. Kto więcej razy zgadnie — wygrywa.

Ale oto zbiórka zleciała, zanim się kto obejrzał. Trzeba wracać do domów. Na zakończenie więc jeszcze jedna gra:

VII. Kto, znalazłszy swoje palto pociemku, najprędzej będzie ubrany. Oczywiście, że ta gra wypadła specjalnie ciekawie dlatego, że nikt się jej nie spodziewał. Gdyby nie latarka zastępowego, zapewne niejeden zauważyłby dopiero w domu, że paraduje w palcie jednego z przyjaciół, a w czapce drugiego. I tak się chłopcom podobała ta zbiórka z zepsutem światłem, że nieraz potem... gasili je umyślnie, by zagrać w jedną z „ciemnościowych" gier. L. W.

Kampanja czytelnictwa dla każdego Harcerza to:
zaprenumerowane nowe pismo!
dokupiona na Boże Narodzenie książka!
przyczytane kilka nowości harcerskich!

Od Redakcji.

Do Komitetu Redakcyjnego „Zastępowego" przystąpili Druhowie: Jan Lukas i Kazimierz Kośniewski.

Następny numer „Zastępowego" zapakuj odrazu do tornistra, jadąc na zimowisko! będzie wypełniony grami zimowemi!

Chcesz urządzić przedstawienie drużyny:

zaopatrz się w sztuczkę w 5 odsłonach

„Prawy Harcerz"

cena zł 1,—

Do nabycia w „Na Tropie", Katowice, ulica Szafranka
Konto P. K. O. 305 330



ZUCHY

pod redakcją
harcmistrza A. Kamińskiego

Kontakt z życiem.

Są wodzowie zuchowi, którzy posiadają przedziwną zdolność kontaktowania z życiem.

Niedawno byłem na zbiórce pewnej gromady warszawskiej. Chłopcy bawili się w policjantów. Zbiórka — jak zbiórka. W miarę ciekawa, w miarę — nie. Trochę bieganiny, trochę śmiechu, trochę niepewności. Naraz — ktoś puka, instruktor krzyczy: „proszę!“ i w drzwiach staje... prawdziwy policjant!

Dobrą minutę trwała wśród chłopców śmiertelna cisza. Zbyt wielkie wrażenie, spowodowane odczuciem obecności wśród gromady tego, na którego każdy dzień patrzy się z takim podziwem. I dopiero od tej chwili zaczęła się prawdziwa zbiórka. Zasypywano „pana policjanta“ pytaniami, proszono o pokazanie tego i owego, słuchano, słuchano, słuchano.

* * *

W parę dni potem znalazłem się w innej gromadzie, na krańcach Polski. Zuchy, oswoiwszy się ze mną, zaczęły mi opowiadać różne rzeczy. Najwięcej zaś — o... wojnie włosko-abisyńskiej. Nie chciało się wprost wierzyć, że chłopcy dziewięcioletni znają taką moc szczegółów o walkach, o samej Abisynji i Abisyńczykach. Okazało się, że od paru dni wszelkie walki, odbywające się na wielkich pauzach — przeprowadzane są pod znakiem Włoch i Abisynji.

W rozmowie z wodzem odniosłem wrażenie, że nie zdawał on sobie zupełnie sprawy z tych zainteresowań chłopców. Wogóle — nie obchodziło go to, o czem chłopcy mówią, w co się bawią sami. Ma od trzech miesięcy starannie, przy pomocy namiestnika, opracowany program zajęć z gromadą — obecnie wypada cykl Kolejarzy — więc bawią się w kolejarzy — i koniec.

* * *

Koresponduję z pewnym instruktorem z kresów wschodnich. Czasem się na tego człowieka krzywię, czasem go podziwiam. Krzywię się dlatego, że wydaje mi się, iż jego zuchowa praca nie opiera się mocno na cyklach. Z drugiej jednak strony — gdy uważnie wejrzę w przyczyny odchylania się od cyklów — następuje moment podziwu.

Ledwie w gazetach zabrzmiały alarmy o gwałtownej powodzi, które swego czasu szalała w Małopolsce — a już nadszedł od mego korespondenta list: „Przerwałem na parę zbiórek cykl Rycerzy. Jesteśmy całkowicie pochłonięci powodzią. Większość zabaw odbywa się nad wodą i w treści dotyczy powodzi. Zaczęliśmy zbierać ofiary na powodzian; jutro spróbuję suchego pływania“.

Podobna sprawa wydarzyła się w czasie ostatniego Chalange'u. Druh A. przerwał normalne zajęcia gromady, napoczekaniu opracował nigdzie dotąd nieznany cykl — i rozpoczął bawić się „W Bajana“.

* * *

Z drugiej zaś strony — ileż zastraszających wprost przykładów bezmyślności!!! Są „instruktorzy“ — którzy potrafią niezauważyć, że spadł pierwszy śnieg, że zbliża się ulubiony przez dzieci Święty Mikołaj, że cała szkoła jest poruszona nieszczęśliwym wypadkiem, jaki wydarzył się jednemu z chłopców, który, nie przestrzegając prawideł ruchu ulicznego — wpadł pod tramwaj.

Tacy niemrawcy nie widzą, że jest cudowny, słoneczny dzień — i trzymają chłopców na zbiórce w sali gimnastycznej, jakby lał ulewny deszcz. „Nie wiedzą“, że chłopcy przepadają za ślizgawką i walką na śnieżki, „zapomnieli“ o tem, że w okresie feryj Bożego Narodzenia niema lekcyj w szkołach i zuchy przez dwa tygodnie są wolne! „Nie domyślają się“ — bo i skąd? — że Tolek dlatego jest taki mizerny i blady, gdyż jada tylko raz dziennie, a Franek dlatego nie chodzi od miesiąca do szkoły i na zbiórki, że niema butów.

* * *

Więc co robić? Jak na to poradzić?

Dwie można dać wskazówki:
1. Słuchajcie pilnie co w trawie piszczy.
2. Nie sądźcie, że prowadzenie gromady — to tylko dwie godziny zbiórki tygodniowej. **A. Kamiński.**

Podstawy przyszłego rozwoju wilczęctwa w Łotwie.

Referat, wygłoszony na Międzynorodowej Konferencji Wilczęcych Instruktorów w Spale, Polska, 17 lipca 1935 przez Belizars'a Radzins'a, Komisarza Wilcząt w Głównej Kwaterze Skautowej na Łotwie.

Łotewski ruch skautowy zaczął się w r. 1917. „Latjas Skautu Centrala Organizacija“ powstała w r. 1920. Dział Wilczęcy ruchu skautowego w Łotwie powstał w końcu roku 1921, kiedy został wyznaczony Komisarz Wilczęcy w Głównej Kwaterze. Oto cyfry wykazujące rozwój tego działu.

1922 — 163 wilczków (ogólna liczba skautów 1847). 1925 — 341. 1933 — 1934. Obecnie 1500 wilcząt na 8000 skautów.

Dział wilczęcy został puszczony w ruch samorzutnie przez drużynowych; gromady powstawały albo przy Skautowych drużynach, albo jako samodzielne. Brak doświadczenia, literatury a głównie dobrego kierownictwa spowodowały spadek liczb w latach 1924 — 1926. W roku 1924 przy Głównej Kwaterze został mianowany Komitet Wilczęcy. Opracował on prawo i regulaminy dla działu wilczęcego i spowodował przetłómaczenie Baden Powelowskich „Wilcząt“. Ta praca została opublikowana w r. 1927. Stało się to głęboką podstawą dla rozwoju działu, który odtąd stale się rozrasta. W roku 1922 — 8.82% ogólnej liczby skautów — były wilczki; w r. 1933 — 28,20%.

W r. 1927 została przeprowadzona rewizja wilczęcego regulaminu. Wszystkie Gromady zostały związane z Skautowemi Drużynami, i został wprowadzony systemem Skautowych Grup.*) Regulaminy te z minimalnemi zmianami pozostają w mocy do chwili obecnej.

W r. 1931 rozpoczęto pierwsze kursy dla instruktorów wilczęcych, uznane przez Gilwell.

W miarę postępu ruchu wilczęcego powstawała potrzeba rewizji pewnych zagadnień. Pomiędzy niemi jest kwestja wprowadzenia do Skautowego programu licznych narodowych opowieści, ludowych zwyczajów i tradycyj, tak bliskich dla łotewskiego chłopca. Zwierzęta z „Księgi Dżungli“, używane w wilczęctwie, nie są tak zrozumiałe i nie wydają się być tak realnemi dla łotewskiego chłopca, jak mogłyby być charaktery zwierząt, spotykanych w łotewskich ludowych opowieściach. Dlatego też trzeba się spodziewać, że wilczęcy system dałby o wiele głębszy efekt wychowawczy przy użyciu przykładów swojskich zamiast obcych.

Łotewscy chłopcy żyją w odmiennych od Anglików warunkach, i naszym zamiarem jest zastąpić dżunglowe ilustracje Baden-Powellowskiego systemu przez opowieści i przykłady wzięte z naszego własnego życia narodowego, i dlatego bardziej znajomego i bliższego łotewskiemu chłopcu.

Dla uniknięcia nieporozumień trzeba podkreślić, że nie zamierzamy **w najmniejszym stopniu** zmieniać systemu wychowawczego Lorda Baden Powella.

„Księga Dżungli“ R. Kipplinga posiada niezaprzeczenie wielką wartość: oprócz tego, że jest arcydziełem literatury, znakomicie nadaje się dla wilczęcego systemu. Dlatego my zupełnie rozumiemy, że nie będzie łatwem znalezienie w naszej literaturze książki o podobnym charakterze, ale mającą do czynienia z naszemi własnemi zwyczajami i tradycjami, żeby zastąpić książkę Kipplinga.

Podczas konferencji kierowników wilczęcych w jesieni 1934 roku została podniesiona kwestja reorganizacji, i uchwalono przyjąć jako podstawową powieść dla naszych wilcząt opowieść „Stabaraga berni“ (Dzieci Staburagi). Jest to hi-

---

*) To znaczy, że ustanowiono, iż normalną jednostką organizacyjną jest Grupa z gromady wilcząt drużyny harcerzy i Kręgu Starszych Harcerzy. (Przyp. tłómacza.)

storja chłopców, którzy żyli w lasach i w pobliżu brzegów Dźwiny na Łotwie, opowieść o ich przygodach i awanturach. Staburags — jest to skała, którą się spotyka w wielu opowieściach i pieśniach. Został opracowany projekt, podług którego chłopcy mieli rozwiązywać zadania ze Staburag. Bawią się w rogu izby, gdzie jest umieszczona imitacja skały Staburagi, a „Wielkie wycie" jest zastąpione przez „Zawołanie Staburagi". Szóstkowym daje się imiona podług nazw drzew. Sama nazwa „wilcząt" została zmieniona na „Chłopców Staburagi" a sprawności zastąpione przez sprawności reprezentujące Staburagi.

Przyrzeczenie „Chłopca Staburagi" brzmi: „Obiecuję starać się: Wypełniać moją powinność w stosunku do Boga, do moich rodziców i wykonywać prawo gromady. Spełniać dobre uczynki."

Prawo:

„Chłopiec Staburagi nie ulega samemu sobie. 2. Chłopiec Staburagi słucha swoich przełożonych i Rodziców.""

Mundurkiem jest dawny mundur wilczęcy. Wymagania na „Gwiazdki" i sprawności, jak również program są naogół te same, co u wilcząt z niektóremi tylko zmianami, zależnie od miejscowych warunków.

System został wypróbowany w licznych gromadach aż do początku roku bieżącego i jest już dosyć dobrze opracowany. Były rozumie się pewne defekty mniejszego znaczenia, ale i te są już obecnie opanowane.

Centralny Komitet L. S. C. O. zaaprobował nowy system i zachęcał do wprowadzenia go w tych gromadach, które tego zażądały.

Specjalne badania efektu nowego systemu są w toku i liczne zmiany są projektowane, ale w całości zdaje się, iż system pracuje dobrze i obiecuje powodzenie.

L. S. C. O. (Łotewska Centralna Organizacja Skautowa), jak już zaznaczyłem, nie zamierza zmieniać albo zastępować systemu wilczęctwa Baden Powella; jej zadaniem jest tylko zastąpić ilustracyjny materjał systemu materjałem łatwiej zrozumiałym i z którym chłopiec jest więcej obeznany, w który może dlatego być użyty z lepszemi rezultatami i większem powodzeniem.

Zabawy.

Druh A. Nikończuk, instruktor zuchowy z Białej Podlaskiej, od kilku lat prowadząc gromadę — urozmaica zbiórki zabawami własnego układu. Zabawy te — których kilkanaście dla przykładu podajemy — noszą na sobie wyraźne, swoiste piętno autora. Czasami tematy zabaw dha Nikończuka są znane, stare, zdawało się — wyświechtane, a jednak w nowej interpretacji odzyskują jakby świeżość i bezpośredniość.

Czy zabawy te — w formie nadanej im przez dha Nikończuka — dadzą się przeprowadzić i w innych gromadach? Czekamy na listy! *Redakcja.*

Nauczanie prawa zuchowego w zabawie.

Zuchy w kręgu odliczają do czterech. Każda jedynka winna zapamiętać pierwszy punkt prawa, który mówi im wódz, każda dwójka drugi i t. d. Poczem zuchy biorą się za ręce i koło kręcąc się śpiewa:

„Kto nie umie prawa
Niech wychodzi z koła,
Póki kogut stary
„Kukurek" — nie woła!"

Kogut (wódz), stojąc pośrodku, śpi (ma zamknięte oczy). A gdy zatrzepocze skrzydłami (zaklaszcze w dłonie) i zaśpiewa „Kukuryku" — krąg zatrzymuje się. Wówczas „na ślepo" wskazuje „kogut" na któregokolwiek z koła i otwierając oczy zaczyna dziobać „Dziob, dziob, dziob". Wskazany winien powiedzieć swój punkt prawa zanim „kogut" nie nadziobie do dziesięciu (na dłoni lewej palcem prawej ręki). Jeżeli zuch nie powiedział, pozostali mówią ten punkt chórem, a nieumiejący zostaje kogutem.

Trzy postacie.

Jednego zucha ubieramy w palto, z drugiego robimy „przebrańca", a trzeci pozostaje w przepisowym uniformie. Reszcie, stojącym w szeregu, zawiązujemy oczy, poczem do każdego, w różnej kolejności, podprowadzamy tą trójkę, pytając:

„W jakiej szacie
Są te postacie?"

Gdy „trójka" przejdzie przez wszystkie ręce — każdego z zuchów zapytujemy o kolejność podprowadzania, którą mamy poprzednio zapisaną, i wyniki notujemy.

Własne — czy nie własne?

Zuchy, mając związane oczy nakładają palta, które im wódz podaje, raz zamieniwszy, drugi raz nie, lub jednym zamieniwszy, a drugim nie (o czem zuchy ma się rozumieć, nie wiedzą) —

„Duże — czy zaciasne —
Własne — czy nie własne?"

zadaje im przytem pytanie.

Wyniki, jak zwykle, notuje.

Bibljografja.

J. Moszyńska — „J a n c z e k z n a d m o r z a". Biblj. Książek różowych.

Akcja odbywa się w tym czasie, gdy półwysep helski i całe Pomorze należy do Prusaków. Bohaterem książeczki jest mały Janczek, syn rybaka.

Prześladowany przez nauczyciela — Niemca, zbuntował się przeciw niemu i umknął na Mewią Rewę, gdzie pędził życie Robinzona. Zbudował sobie szałas, łowił ryby, piekł je przy ognisku i t. d.

Książeczka zainteresuje niewątpliwie każdego zucha, gdyż tak duchem jak i treścią zbliżona jest do popularnych opowiadań robinzonowskich.

Szata zewnętrzna i druk miłe dla oka. **T. L.**

Proszę o głos.

Bardzo mi jest przyjemnie pisać coś o swojej gromadzie zuchowej, którą naprawdę tak pokochałem i która również dla mnie okazuje niemniejszą miłość i przywiązanie.

Po powrocie z kursu przystąpiłem z punktu do założenia planu, w/g którego miałem wprowadzić w życie nabyte wiadomości. Po odpowiedniej pogadance z dzieciakami szkolnemi upatrzyłem sobie materjał, z którego miała powstać gromada. Następnego dnia wszystkim wybranym poleciłem zebrać się na strychu budynku nieukończonej szkoły. Dostać się tam każdy musiał niepostrzeżenie. Przejęcie się dzieci sprawą było bardzo ogromne, co mnie również ucieszyło niezmiernie. W wielkiej tajemnicy opowiedziałem chłopcom o zuchach, jako najlepszych pod każdym względem dzieciakach. Nie było to z mej strony moralizatorstwo, lecz wprost dążyłem do tego, ażeby tych chłopców czemś zainteresować, czemś pociągnąć, by w przyszłości mogli spełnić w gromadzie rolę prawdziwych zuchów. Myślę, że podejście z mej strony było dobre. Spisaliśmy akt założenia. W ciszy i skupieniu każdy musiał podpisać się własnoręcznie pod tak niezwykłym aktem, który następnie wrzuciliśmy do rzeki. Tak powstała gromada zuchów pod nazwą „Nietoperze". Nie wiem coprawda, czy ta nazwa jest odpowiednia, ale nie chciałem już jej zmieniać, ponieważ wyszła ona niechcąco z ust jednego zucha, który będąc na strychu, szeptem wypowiedział swoje uwagi: „że chyba nikt nie podsłucha, może tylko jakiś stary nietoperz". W ten sposób nietoperz pozostał symbolem naszej gromady.

Opiekunem gromady jest kierownik tutejszej szkoły p. Stan. Łączyński, ja zaś zostałem na stanowisku wodza gromady. Liczba dzieci w gromadzie wynosi około 30. Dzieci są przeważnie polskie, a ponadto jeden żydek i jeden staroobrzędowiec. Ważniejszych przeszkód w pracy zuchowej narazie niema, zresztą o ile czasami jakieś się nasuwają, wtedy zaglądam do „Antka Cwaniaka", gdzie znajduję wyjście.

Przerobiłem z zuchami „Leśników", „Indjan".

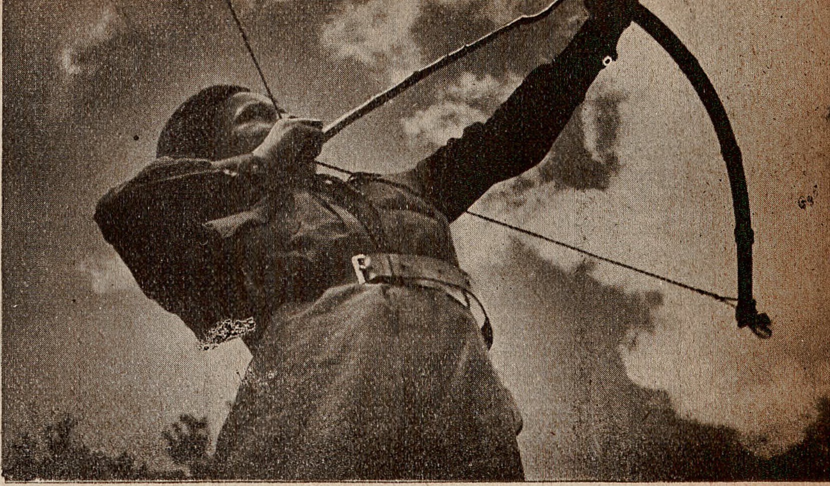
Do tej nowej organizacji rodzice ustosunkowali się bardzo przychylnie, gdyż w postępach swoich dzieci widzą zmianę na lepsze. Chętnie też sprawili swoim dzieciom

ubranka zuchowe (beret czerwony i krawat tegoż koloru z nietoperzem). Mam jedynie kłopot z tem, że wszystkie dzieci od 2 do 5 lat noszą podobne stroje zuchowe i przy spotkaniu się ze mną mówią: „Ciuj wodzu niaś". Opozycji narazie co do tego tak bardzo wielkiej nie stawiam. Nie wiem, czy robię dobrze, czy też źle?

Jeszcze jedno: szczudła tu, w Turmoncie, stały się tak modne, jak swego czasu „yo-yo". Za zgodą rodziców, podczas ferji letnich wyruszyłem z zuchami na 5-dniową wycieczkę nad jezioro Dryświaty. Uczyliśmy się gotować, ubierać, etc., rodzice chętnie dostarczyli wiktuałów i naczyń. Myślę, że to posunięcie z mej strony nie było chyba złe?

Kończąc, jeszcze raz zaznaczam, że praca zuchowa pociąga mnie bardzo i najgorętszem mojem życzeniem jest prowadzić ją nadal.

Czuwaj! *M. Bejnar.*



Zuch — łucznik. Fot. T. Augustyniak.

Nierodzim w listopadzie 1935 r.

Od 28 października do 5 listopada odbywał się kurs dla Chorągwi Śląskiej. Obecnych było 21 uczestników. Na podkreślenie zasługuje fakt, że najbardziej wyróżniającym się w solidnej pracy i w powadze traktowania akcji zuchowej był kursista — emerytowany kapitan wojsk polskich.

Od 10 do 19 listopada — trwał kurs chorągwi wileńskiej. Kursistów — 27. Charakteryzowała kurs miła, prawdziwie harcerska atmosfera.

20 listopada zjeżdża do Nierodzimia na dziesięć dni kurs chorągwi Zagłębiowskiej.

Niezależnie od akcji kursowej — rozpoczęto 15 listopada drugą serję prac badawczych w związku z koedukacyjną gromadą. Badania te oparte są o doświadczalną gromadę koedukacyjną. Komendant Szkoły, pragnąc uzyskać najmiarodajniejsze oświetlenie zbieranych materjałów, nawiązał kontakt z prof. Uniw. Jagiel.. Dr. Szumanem. Nie jest wykluczone, że zagadnienie koedukacji, widziane przez pryzmat zabaw zuchowych, zostanie opracowane w pracy doktorskiej przez jednego z czołowych harcmistrzów Z. H. P.

Ponadto — w Nierodzimiu bawił ph. Chlebowicz z Grodna, pracujący nad zuchowemi zabawami i ćwiczeniami przyrodniczemi.

Najbliższe imprezy:

1—11 grudnia — kurs organizowany przez Inspektorat Kresowy Harcerzy.

19—22 grudnia — konferencja instruktorów (instruktorek), interesujących się zagadnieniem gromad koedukacyjnych. Zgłoszenia nadsyłać bezpośrednio do Nierodzimia.

27—31 grudnia — V Ogólnopolska Konferencja Zuchowa.

Kronika zuchowa.

1. **Kręgi Starszyzny Zuchowej — żyją.** 17 listopada w Będzinie odbyła się zbiórka Kręgu Rady Zagłębia Dąbrowskiego. Prowadził Gandhi — Datoń.

Nieco wcześniej — 27 października — dh. A. Dźwikowski zwołał wielką zbiórkę wodzów zuchowych z centralnych hufców wielkopolskich do Poznania. M. in. zastanawiano się nad dopasowaniem poczynań zuchowych do trzyletniego wyścigu pracy.

Krąg Pracy w Białej Podlaskiej rozwija się doskonale. Ostatnio zaczęły współpracować z Kręgiem, za zgodą Komendantki Hufca — harcerki-drużynowe zuchów. Zbiórki odbywają się co tydzień i są tak ciekawe, że zjawiają się na nie nawet goście, ludzie niezwiązani z ruchem zuchowym ani z harcerstwem.

2. **W Warszawie — dzieje się dobrze.** Ostatnie miesiące zaznaczyły się znacznem ożywieniem prac zuchowych stolicy. Wszystkie hufce dostały dobrą obsadę namiestników. Na miestnicy ci energicznie zabrali się do wizytowania gromad i przygotowywania kursów wodzowskich dla swoich terenów. Najważniejszem jednak wydarzeniem — jest zorganizowanie w Warszawie kursu nauczycielskiego, na który zgłosiło się ok. 30 osób. Kurs trwał od 4 do 10 listopada, a program obejmował 7 godzin zajęć dziennie. Ponieważ dotychczas nauczycielstwo warszawskie nie brało udziału w pracach zuchowych (w całej Warszawie zaledwie dwóch nauczycieli współpracowało dotąd z ruchem zuchowym) — z odbytym kursem połączone są duże nadzieje.

3. **Zmiany personalne w Wilnie.** Druh Tadeusz Wojciechowski opuścił Wilno, przekazując Wydział Zuchowy Chorągwi instruktorowi zuchowemu dhowi Br. Skrzyszowskiemu.

4. **Konferencja rejonowa** nauczycielstwa w Płońsku, odbyta 26 września, była całkowicie poświęcona ruchowi zuchowemu. Prowadził dh. M. Nikon.

5. **Trzy miesiące** trwa już praca w doświadczalnym ośrodku zuchowym szkolnym w Mikołowie, obejmującym trzy klasy szkoły powszechnej. Są to zaledwie początki doświadczeń, tem niemniej wzbudzają one duże zainteresowanie wśród tych wszystkich, którzy wierzą w możliwość zwycięstwa t. zw. „zuchowej metody nauczania szkolnego". Ośrodek był wizytowany trzykrotnie przez dha T. Strumiłłę, dwukrotnie — przez dha A. Kamińskiego, oraz przez Inspektora Cieszyńskiego — dha hm. A. Jamrozka, przez Inspektora Pszczyńskiego p. Wróblewskiego, przez p. dh. Kozłowską, hm. J. Kreta, hm. D. Datonia i wielu innych.

6. **Prośba.** Dh. A. Kamiński (poczta Skoczów, Nierodzim) opracowuje obecnie wykaz lektury, najbardziej odpowiadającej charakterem zuchom-chłopcom (np. — „Chłopcy z Placu Broni" Molnara, „O Krasnoludkach i Sierotce Marysi" — Konopnickiej, etc.). Druhowie Instruktorzy Zuchowi proszeni są o szybkie nadesłanie pod adresem dha Kamińskiego wykazu tych książek, które według nich noszą wyraźny charakter „zuchowy". Każda nadesłana w tej sprawie opinja będzie pomocą w pożytecznej pracy.

7. **Zabawa — żywioł.** Gazety donoszą o następującem wydarzeniu. W okolicach Nieświeża, pod wpływem stracenia na szubienicy zbrodniarza, grupa dzieci urządziła zabawę w sąd i stracenie. W pewnym momencie wytrącono taboret z pod nóg „skazanego" chłopca, któremu uprzednio włożono pętlę na szyję. Koniec zabawy był tragiczny, gdyż chłopiec zaczął się dusić, a przerażone dzieci, nie mogąc wyswobodzić go z uścisku pętli — rozbiegły się. Chłopiec zmarł.

8. **Światowy Związek Polaków** wystąpił z żądaniem do władz harcerskich przystąpienia do masowego organizowania gromad zuchowych w tych wszystkich ośrodkach zagranicznych, gdzie istnieją skupienia polskie.



Zuchy w dolinie Kościeliskiej.

Pokazy na choinkę.

Niewiesz co za pokaz zrobić z zastępem na choince drużyny? Oto masz kilka przykładów. Nie są one nadzwyczajne, ale może w związku z nimi nasuną ci się jakie inne lepsze. Pomyśl!

1. Inscenizacja Czerwonego Kapturka. Wykonanie proste. Chodzi tylko o porządne, pomysłowe stroje. Wszystko możesz wystarać się z domu. Głowę wilka zrób z dykty i pomaluj farbą.

2. Boks. Niech jeden z zastępu wejdzie pod koc. Obydwie ręce ucharakteryzujcie mu na bokserów (zrobić lalki i zawiązać głowy na pięściach harcerza). Ręce tych lalek — to kije, na których końcach — rękawice malowane. Teraz, gdy leżący pod kocem porusza rękami w odpowiedni sposób, wydaje się, że lalki biją się ze sobą. Ot i już jest walka bokserska. Kukły tłuką się ze sobą, coraz któraś pada. Oczywiście muszą być rekwizyty, jak woda dla znokautowanych, walka musi być podzielona na rundy itp. Konieczny dobry konferansjer, zapowiadający np. że to jest załatwianie porachunków pomiędzy zastępowym a szeregowcem. Wrażenia ogólne kapitalne. A cały pokaz b. łatwy do zorganizowania.

3. Musztra salonowa. Najpierw pożaźcie bardzo ostrą musztrę w zastępie w mundurach harcerskich. Potem niech jeden wypowie przemowę o okrucieństwie tej musztry i że grono ludzi postanowiło ją zreformować w duchu bardziej liberalnym. A teraz pokażcie zastęp ubrany w stare fraki w połączeniu z krawatami harcerskiemi, spodeńkami krótkiemi itp. (Ubranie musi być bardzo pomysłowe). I przeprowadza się z nim musztę. Komendy brzmią mniej więcej następująco: w lewo zwrot — pan się z panem w lewo staje! równaj w prawo — pan się panu w prawe uszko patrz! marsz — panowie — promenada! ruch wtył — pan za panem lekkowskocz. odlicz — pan do pana raz, dwa, trzy... Melduję się. — Dzień dobry się z panem na pańskie życzenie. Oto kilka przykładów. Twój dowcip powie ci resztę. Powyższa musztra w połączeniu ze strojami wzbudza homerycki śmiech na widowni.

Nie mówię już o inscenizacji scen z „Krasnoludków" Konopnickiej, jeżeliś sam pewnie dawno na ten pomysł wpadł.

J. L. B.

Nowe Harcerskie Sprawności Zawodowe.

Już skończono opracowywać nowe sprawności zawodowe.

Jakie zmiany przynoszą?

Jedną — bardzo doniosłą: upraktycznienie.

Upraktycznienie — przez dostosowanie wymagań fachowych do takiego poziomu, jaki osiągnąć może uczeń praktykujący w warsztacie po jednym roku pracy. Umiejętności wykazuje się okazowemi pracami, przeznaczonemi dla siebie i dla drużyny.

Upraktycznie — przez zawarcie w sprawnościach wymagań z zakresu ochrony pracy młodocianych; kto zdobędzie sprawność — zdobędzie wiadomości o prawach, które mu w pracy i za pracę przysługują. Harcerze — sami nie dadzą się wyzyskiwać i innych oświecą. Wydane jednocześnie broszurki — pomogą w zdobywaniu tej wiedzy.

Doniosłe zmiany!

Po krótkim okresie „szlifowania" sprawności zawodowych — ułażą się w rozkazie Naczelnika Harcerzy.

A wtedy, druhowie o rękach sprawnych i głowie sprytnej: dokonamy ataku na sprawności!

Krążek sprawności daje tytuł do dumy. Jest odznaką fachowości i uświadomienia pracowniczego.

Łączna prenumerata pism „NA TROPIE" — „SKAUT" — „W KRĘGU WODZÓW" wynosi 10,— zł.

Należność można wpłacać: „NA TROPIE", Katowice, ul. Szafranka, Konto PKO. 305.330.

Prenumerata łączna „Na Tropie". „W Kręgu Wodzów" i „Skauta" w wysokości 10,— zł rocznie nie może być uznana przez „Na Tropie" wstecz, za wyrównaniem jedynie różnicy między dawniej opłaconą, a obecną należnością za trzy pisma.

Łączna prenumerata „Na Tropie", „W Kręgu Wodzów" i „Skauta" przyjmowana jest jedynie przy wpłaceniu pełnej kwoty 10,— zł.

Apel „Na Tropie"

w dniach od 1—8 grudnia daje Wam wielkie korzyści:

Każdy uczestnik Apelu otrzymuje zupełnie zadarmo kalendarzyk „Na Tropie".

Każdy zastęp, który stanął do Apelu, bierze udział w losowaniu znacznej ilości nagród w postaci aktualnych książek harcerskich i ekwipunku. Pierwszą nagrodą jest **namiot.**

Każdy kto w tym okresie opłaci prenumeratę „Na Tropie", bierze udział w losowaniu znacznej ilości cennych nagród, jak aparat fotograficzny, kompasy, piłki, plecaki itp.

Nie zmarnujecie okazji!

Weźcie udział w Apelu „Na Tropie"!

Apel „Na Tropie" polega na tem że każdy zastęp Z. H. P. odbyć ma w dniach między I-szym a 8-mym grudnia zbiórkę poświęconą czytelnictwu. Na zbiórce tej ma być:

1. odczytany dowolny artykuł z „Na Tropie",
2. przeprowadzona gawęda o wartości czytania,
3. mają się odbyć gry i ćwiczenia, których pomysł zaczerpnięty ma być z czasopism i książek harcerskich,
4. **na zakończenie zbiórki zastęp ma napisać do „Na Tropie" zwięzły raport o odbytej zbiórce oraz podać adresy wszystkich na zbiórce obecnych.** Pod adresami temi jeszcze przed Bożem Narodzeniem zostaną rozesłane zadarmo kalendarzyki.

„Na Tropie" z dnia 25 XI. **poda pełną listę nagród oraz pomysły do zbiórki apelowej.**

W dniach między 1-szym a 8-mym grudnia wpłacajcie prenumeratę „Na Tropie", by skorzystać z możliwości uzyskania cennej premji!

Nie bądź Kubusiem, co to drugi raz odkrywać musiał Amerykę, bo nie czytał książek.

Kto książek nie czyta,
ten ciemny! — i kwita!



Harce Spalskie.

Co słychać w harcerstwie.

Odprawa komendantów Chorągwi

W dniach 1, 2 i 3 listopada odbyła się doroczna odprawa w Głównej Kwaterze Harcerzy w Warszawie. Odprawę poświęcono omówieniu zlotu i trzyletniemu wyścigowi pracy.

W pierwszym dniu omówili komendanci Podobozów i Chorągwi organizację, gospodarkę i program zlotu. Uznano, że zlot przyniósł ogromne korzyści dla Związku i młodzieży, wskazano na dodatnie jak i ujemne strony organizacyjne zlotu, potępiono lekceważenie prac zlotowych przez instruktorów, tych jednak było znikomo mało. Zlot uznano za imprezę udałą, w niektórych wypadkach przewyższającą zagraniczne.

Drugi dzień poświęcono wyścigowi pracy. Uznano program zorganizowania przez Wydział Drużyn G. K. H. biegu harcerskiego drużyn jako „wielkiej gry". Bieg ten odbywają drużyny i podobnie jak w biegu harcerskim zastępy są oceniane, tak tutaj całość pracy byłaby przez instruktorów - hufcowych przez wprowadzenie elementu gry oceniana. Uznano wyścig pracy drużyn organizować.

Odprawa bardzo ciekawa wniosła dużo do prac poszczególnych komend. Brak jej było małego wyścigu komendantów Chorągwi w jakichś grach polowych lub biegu harcerskim, zbyt długo musieli tylko siedzieć.

Żeglarsko-ślizgowy kurs harcerski nad Naroczą.

Od dnia 29. XII. 35 r. do dnia 6 I. 36 r. odbędzie się nad Naroczą kurs żeglarsko-ślizgowy, zorganizowany przez Komendę Wileńskiej Chorągwi Harcerzy. Żywiołowo rozwijający się ruch żeglarski objął szerokie warstwy młodzieży harcerskiej, która na niezliczonych kajakach i łodziach żaglowych na rozległych wodach w głębi lądu uprawia z zapałem i zamiłowaniem ten rodzaj turystyki wodnej. W zimie pływać nie można, gdyż lód pokrywa wody, więc harcerze budują własnoręcznie ślizgi żaglowe, aby uprawiać ten wspaniały i pełen emocji zimowy sport żeglarski.

(W)

Kronika.

„Czarna Trzynastka" z Lublina

oddała w Dniu Umarłych hołd powstańcom z 1863 r. W dniu tym zbiórkę poświęcono gawędzie o bohaterach - powstańcach. — Za naszem pośrednictwem 13-ka z Lublina zwraca się do wszystkich „Czarnych Trzynastek" w Polsce o nawiązanie z nią korespondencji. Adres: 13 Drużyna Harcerzy, Lublin, ul. Strażacka 7. (M. Ch.)

Metody zuchowe w wychowaniu.

(HAP.) Wiele szkół, w których pracują harcerki i harcerze w charakterze nauczycieli, zastosowało metodę zuchową w wychowaniu.

Specjalnem wypracowywaniem metod wychowawczych zajmuje się Szkoła Instruktorów Zuchowych w Nierodzimiu i szkoły harcerskie w Warszawie.

W roku bieżącym powstała z ramienia Kuratorjum eksperymentalna szkoła zuchowa w Mikołowie.

W ciągu roku przewiduje się szereg konferencyj nauczycielskich w tej sprawie.

Nowi harcerscy piloci szybowcowi.

(H) Harcerski Klub Szybowcowy w Katowicach zorganizował dwutygodniową wyprawę na szybowisko w Pinczowie. Spośród dziesięciu harcerzy, uczestników wyprawy, wszyscy po odbytem przeszkoleniu i treningu uzyskali dyplom pilotów szybowcowych-żaglowych, kategorji C-u.



Obóz drużyny Krak.-Kielecko-lubelskiej na Ingarö.

Zimowy pobyt S/J „Zawiszy Czarnego".

(H) Po czteromiesięcznej żegludze wyszkoleniowej, szkuner-jacht Z. H. P. „Zawisza Czarny" zawinął do basenu jachtowego w Gdyni, gdzie odbyła się uroczystość opuszczenia bandery, oznaczająca dłuższy postój zimowy.

Na szkunerze pozostało 4 ludzi załogi, którzy czuwać będą nad bezpieczeństwem statku.

Oszust-Czech w mundurze skautowym.

(H) Międzynarodowe Biuro Skautów rozesłało okólnik, w którym ostrzega przed niejakim Antonem Kibickiem, rodem z Czechosłowacji, podróżującym po Europie i podającym się za skauta.

Wyżej wymieniony Anton Kibicek nosi ubranie podobne do munduru skautów czechosłowackich, nie posiada jednak paszportu skautowego. Stwierdzono, że wyżej wymieniony jest natarczywym oszustem. Odwiedzał on kolejno skautów belgijskich, francuskich i angielskich. Nie należy mu udzielać żadnej pomocy jako skautowi i zjawienie się jego zameldować policji.

Zima tuż, tuż.

II Międzynarodowe Zawody Narciarskie „Na Tropie" odbędą się 2 i 3. II. 36. w Zwardoniu przy współudziale Wydz. W. F. G. K. Harcerek, Harcerskich Klubów Narciarskich w Katowicach i w Krakowie. Termin zmieniono spowodu kursów harcerek, które urządza G. K. Harcerek w styczniu. „Na Tropie" powołało na komisarza zawodów hm. Fusa. Prace przygotowawcze w toku. (RK)

Narciarze już się szykują.

Harcerski Klub Narciarski w Krakowie. „Benjaminek" H. K. N. zawiązał się w Krakowie w październiku z inicjatywy hm. inż. Gołogórskiego. Walne zebranie wybrało prezesem klubu znanego działacza na terenie drużyn kolejowych dha Andrz. Rutkowskiego, wiceprezesami: dhnę Biernakiewiczową i hm. Bugajskiego, kpt. sport. — hm. inż. Gołogórskiego. (RK)

Harcerski Klub Narciarski w Katowicach. H. K. N. w Katowicach, jeden z najsilniejszych klubów narciarskich wybrał 22. X. 35. nowy zarząd w składzie: prezes — hm. Korzeniowski, wiceprezes — ph. Dyrda, kpt. sport. — dr. hm. Kohutek, sekretarz — dhna Kellerówna, del. K. Ch. — hm. Grabski, skarbnik — mgr. Krzysztofczyk, ref. propag. — hm. Fus.

H. K. N. zrzesza wszystkie harcerki i harcerzy oraz członków K. P. H. na terenie Okręgu Śląskiego i Chor. Zagłębiowskiej.

H. K. N zorganizował przy hufcach sekcje narciarskie. Przy K. Chor. Zagłębiowskiej istnieje Oddział H. K. N.

H. K. N. w Katowicach zakłada w b. r. stałą szkołę narciarską w Wiśle, organizuje zawody, kursy jazdy na nartach dla początkujących i wprawnych, przeprowadza suchą zaprawę, organizuje zimowiska i wędrówki o odznakę górską, zaopatruje członków w tanie i dobre narty. (RK)

„Trójmecz Narciarski". H. K. N w Katowicach i w Krakowie organizują ciekawą imprezę harcerską, w dniach 5 - 6 stycznia 1936 r. w Zwardoniu „Trójmecz Narciarski" pomiędzy Chor. Krakowską, Śląską i Zagłębiowską. „Trójmecz" ma na celu zbliżenie harcerzy pobliskich Chorągwi. W ocenie nie będzie „mistrzów", będą zespoły b. dobre, dobre i dostateczne. Poza biegiem o odznakę za sprawność P. Z. N. będą jedynie biegi harcerskie z przeszkodami jak to było w Spale. (RK)

Harcerska Szkoła Narciarska w Wiśle. Harcerski Klub Narc. w Katowicach organizuje w b. sezonie własną, stałą szkołę narciarską w Wiśle, pod kierownictwem kap. sport. H. K. N. dr. Kohutka. W programie szkoły przewidziane są kursy 3—10 dni dla początkujących, dla harcerek i harcerzy, oraz zimowiska. Szczegółowy program kursów otrzymać można w sekretarjacie H. K. N. Katowice, Francuska 12 tel. 346-41.

Lord Baden Powell o Harcerstwie Polskiem.

(H) Skaut Naczelny Świata Lord Baden Powell omawia w wiedeńskiej „Neue Freie Presse" ideały skautingu oraz jego zadania w przyszłości oraz uważa on życie obozowe za jedyny środek, wiodący do zakorzenienia idei braterstwa. Wiele miejsca poświęca Powell Harcerstwu Polskiemu, podkreślając przedewszystkiem wielką wagę postawionego na światowych obradach harcerskich w Sztokholmie wniosku polskiego, przewidującego akcję harcerzy polskich, w kierunku zwalczania psychicznie zgubnych skutków bezrobocia wśród młodzieży.

B. Powell przytacza z zadowoleniem raport woj. Grażyńskiego o założeniu w Polsce przez harcerzy ochotniczego korpusu pracy, rekrutującego się z młodzieży od 18 do 23 lat, a stojącego pod kierownictwem harcerzy.

Młodzież harcerska na narty!

Jak wynika z ostatniej statystyki Komend, młodzież harcerska na Śląsku posiada **1000 par nart,** czyli 1000 harcerek i harcerzy uprawia czynnie narciarstwo.

Poważną rolę w propagandzie tego pięknego sportu odgrywa **Harcerski Klub Narciarski** w Katowicach, który wszedł w porozumienie ze Składnicą Harcerską w Katowicach i przeprowadził w roku ubiegłym akcję zaopatrzenia młodzieży narciarskiej **w tanie i dobre narty na raty.** W wyniku tej akcji rozeszło się 400 par nart między młodzież i drużyny.

W bieżącym roku Harcerski Klub Narciarski rozszerza akcję tę i poza Śląsk.

Składnica Harcerska w Katowicach, ul. Francuska 12 będzie dostarczała **pierwszorzędny komplet nart,** składający się z pół górskiego jesionu, wiązań, podkładek, kijków leszczynowych, trzcinowych z talerzykami w cenie **zł 17.**

Zapotrzebowanie na powyższe komplety należy kierować do sekretarjatu Harcerskiego Klubu Narciarskiego **wzgl. Składnicy Harcerskiej (Katowice, ul. Francuska 12) do dnia 17. XII. br.,** wpłacając równocześnie pierwszą ratę w wysokości zł 10 na konto Składnicy Harcerskiej w P. K. O. nr. 302771 za każdy zamówiony komplet z wyraźnem zaznaczeniem „Narty na raty". Druga rata płatna jest na miesiąc, lub przy odbiorze nart.

Co czytać?

„Krąg Rady" — Aleksander Kamiński. Nakładem „Na Tropie", Katowice 1935 r. Cena zł 4. „Krąg Rady" jest trzecim tomem trylogji zuchowej A. Kamińskiego. W I-szym tomie pt. „Antek Cwaniak" — autor zapoczątkowuje akcję zuchową wprowadzeniem w treść i w metodę zabaw i zbiórek zuchowych, 2-gi tom p. t. „Księga Wodza Zuchów" jest zbiorem licznych ćwiczeń i zabaw zuchowych. Wreszcie autor dla wyczerpania tematu wydał ostatnio „Krąg Rady", aby wykazać, czego się po zabawach zuchowych spodziewać należy i jakich szukać sposobów, aby wyciągnąć z nich maksimum pożytku. Autor zdobył bardzo bogate doświadczenie, prowadząc od wielu lat liczne kursy zuchowe. Wszystkie swe spostrzeżenia i dorobek pracy tych kursów umieścił w „Kręgu Rady", który jest bogatym zbiorem gawęd dla instruktorów zuchowych i omawia zasadnicze problemy zuchowania. — „Krąg Rady pisany jest z właściwą A. Kamieńskiemu werwą i temperamentem, to też zaciekawia czytelnika i do ostatniej strony utrzymuje go w napięciu tego zainteresowania. Autor w harcerski lekki sposób omawia psychologję dziecka, przedstawia trudne sytuacje wychowawcy, w jakiej niejeden z wodzów się znajdzie. Książka zawiera również wytyczne całej polityki zuchowej w Związku i w Polsce.

„Dokąd zdążamy" — część I. Dr. Michał Grażyński, Przewodniczący Z. H. P. Nakładem „Na Tropie", Katowice, 1935 r. Cena zł —,80.

Siedem krótkich, zwartych rozdziałów składa się na treść tej książki. Wytaczają one w sposób jasny a porywający drogi pracy programowej Harcerstwa Polskiego. Naczelnem hasłem tej pracy to służba Polsce, służba, na której zasadza się honor harcerski. Służba ta polega na budowaniu w rzetelnej i ofiarnej a radosnej przytem pracy wielkości Polski w materjalnym i moralnym sensie. Wprowadza on do ideologji harcerstwa polskiego ideę pracy oraz mierzenia wartości człowieka wartością jego pracy. Żeby jednak wielkość Polski budować, trzeba sobie zdawać sprawę z tego, jaką ta Polska ma być, jakim ma być człowiek — najistotniejszy składnik każdego narodu. Dr. M. Grażyński określa w swych zwięzłych gawędach zarówno tę Polskę przyszłości, jak i człowieka, którego Ojczyźnie ma dać Harcerstwo obdarzone przez Autora mianem „awangardy polskiej armji pracy". Książka „Dokąd zdążamy" budzi szlachetną ambicję wypracowania wielkości i mocy Polski i wskazuje drogi tej pracy. Jest to bodaj pierwsza publikacja, która zawiera zwięzły, lecz przekonywujący program pracy dla Państwa godny realizacji nietylko przez Harcerstwo, ale przez cały Naród.

W książce tej Dh. Przewodniczący staje się twórcą ideologji harcerskiej. Gawędy te winny być głęboko przemyślane przez instruktorów harcerskich i drużynowych. Program jaki On zakreśla harcerstwu wymaga pogłębienia nas samych, naszych charakterów i naszej postawy wewnętrznej w stosunku do ideologji harcerskiej, miłości Polski i pracy dla Niej. Książka ta winna znaleźć się u każdego drużynowego i instruktora. Gawędy te winny być omawiane u obozowych ognisk drużynowych, instruktorów, hufcowych i komendantów Chorągwi.

Leopold Ungeuheuer: „Próby wodzów" wyd. Skauta. — Zagadnienie kształcenia instruktorów i drużynowych jest wciąż aktualne w Związku. Książka ta wnosi w tej dziedzinie dużo nowych wartości. Wykazuje jakim typem musi być instruktor, jak ma nad sobą pracować i jakiemi winni pracować nad wychowaniem dobrych wodzów w harcerstwie. Nie brak w książce także i wskazówek praktycznych i ćwiczeń pracy nad sobą i pracy na kursach instruktorskich. — Książka dobra, ciekawa i oryginalna. Winna znaleźć się w ręku każdego, komu zagadnienie kształcenia wodzów harcerskich leży na sercu.

„Gospodarstwo Obozowe", Stow. Zajestr. „Na Tropie", Tropie", Katowice 1935 r. Cena zł —,90 gr. Książka ta jest poświęcona wszystkim gospodyniom i gospodarzom obozów i ma na celu ulżyć ich kłopotom i troskom w prowadzeniu gospodarstwa obozowego. „Gospodarstwo Obozowe" zawiera bogaty materjał w zakresie odżywiania drużyn na wycieczkach i obozach dwutygodniowych, jadłospisy mięsne i jarskie, wskazówki do wykonania jadłospisów, urządzenia spiżarni na obozie, badanie produktów, poucza o oszczędności paliwa, o pionierce gospodarczej i wskazuje wiele rzeczy niezbędnych przy obozowaniu, a nabytych długiem doświadczeniem. Książka wykazuje dużą fachowość i praktyczność. Szczegółowe omówienie tych spraw gospodarczo-obozowych było rzeczą bardzo pożyteczną, zwłaszcza że na tym odcinku ma nasze obozownictwo duże braki. Książka winna w dużym stopniu temu zaradzić.

SALE GIMNASTYCZNE
SPRZĘT SPORTOWY

najkorzystniej gdyż wprost z wytwórni

J. PASZKOWSKI I Synowie

Rok założenia 1920

POZNAŃ, ULICA ŁĄKOWA 10

Prenumerata „W Kręgu Wodzów": z przesyłką pocztową rocznie 5 zł. — I półrocze 1935 r. (6 nr.) — 3 zł, — II półrocze (4 nr.) — 2 zł. Prenumerata roczna **„W Kręgu Wodzów"** łącznie z **„Na Tropie"** — 9 zł. — Adres Redakcji i Administracji: Katowice, ul Szafranka „Domek Harcerski". **Konto P. K. O. Katowice, „Na Tropie", Nr. 305 330.**

Pracą Komitetu Redakcyjnego kieruje **dr. Władysław Szczygieł.**
Materjały dla Redakcji „W Kręgu Wodzów" nadsyłać pod adresem: hm. **Rudolf Korzeniowski,** sekretarz Redakcji, Domek Harcerski, ul. Szafranka, Katowice.

Redaktor odpowiedzialny: Henryk Kapiszewski.
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Wydawnictwo: **„Na Tropie"**, Stow. zarejstr., Odbito w Drukarni Śląskiej, Katowice, ul. Batorego 2.